Nr. 236. We Lwowie — Czwartek 26 Sierpnia 1897 Rok XX

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą, miesięcznie 25 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, ekipaże dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 ct. od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: w Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Vareune Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danzberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Kelchzan & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia wyrażone za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 20 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TOR WOLNY.

Lwów d. 25. sierpnia.

Odmowa ze strony wszystkich frakcyj Niemców czeskich na zaproszenie hr. Badeniego do udziału w konferencyi ugodowej zapowiedzianej na jutro, jest już faktem dokonanym. Wobec tego zgromadzenie się jednej tylko strony, to jest strony skłonnej do zgody, gdy druga o zgodzie mówić nie chce, byłoby zaiste bezprzedmiotowem i prawdopodobnie konferencya w ostatniej chwili będzie odwołaną. Jeżeli zaś odwołaną nie będzie, potrzebaby wnosić, iż rząd od razu zamierza wejść w bezpośrednie układy co do dalszej polityki swojej z Czechami samymi.

Pod tym względem mamy pewne wątpliwości, czy zechce rząd angażować się bezpośrednio w jakieś osobne układy z Czechami samymi, w przededniu zgromadzenia się komisyi wykonawczej prawicy parlamentarnej, zapowiedzianej już urzędownie na 1. września br., której część integralną Czesi stanowią.

Według naszego przekonania rząd hr. Badeniego doskonale o tem wiedział, w jakim duchu wypadnie odpowiedź zacietrzewionych butą pangermańską czeskich Niemców. Wiedział on o tem co najmniej tak dobrze, jak każdy pierwszy lepszy dziennikarz, który w przyszłym tygodniu „prorokował“ nieudanie się konferencyi ugodowej. Takich zaś proroków było bez liku. Jeżeli jednak pomimo to rząd konferencyę zwołał, uczynił to niezawodnie nie dlatego, ażeby, jak się zdaje *Słowu Polskiemu*, koniecznie zachciało mu się „nowy błąd popełnić“, lecz pragnął do dna wyczerpać dowody, iż dzisiejsi Niemcy liberalni, poddawszy się bezwarunkowo pod kierownictwo Schönerera, pozbyli się całkowicie cech państwowego stronnictwa w Austryi, że teraz z punktu widzenia interesu austryackiego nie można z nimi mówić. *Ten dowód musiał być przeprowadzonym, chociażby — jak mówią prawnicy — ku wiecznej rzeczy pamięci.*

Bezgraniczna buta Niemców, obałamuconych przez żydowską prasę, znakomicie ułatwiła hr. Badeniemu wycofanie się z oświadczeń, które go dotychczas wiązały, iż nie chce rządzić „przeciwko Niemcom“! Teraz, gdy Niemcy sami spalili wszystkie mosty i kładki, któremi rząd chciał ułatwić im powrót do udziału w rządach, ustaje dla hr. Badeniego wszelki obowiązek liczenia się z nimi. Butna ta prowokacya ze strony Niemców ma dla hr. Badeniego nieocenioną wartość, i jest to właśnie dowodem niepospolitej zręczności w polityce teraźniejszego gabinetu, iż nie on zerwał z Niemcami, ale ich samych zmusił do zerwania.

Partya, która tak długo uważała siebie za jedynie i wyłącznie uzdolnioną do sprawowania rządów w Austryi, teraz sama zrzekła się roli *einer staatserhaltenden Partei* — zrzekła się jej dobrowolnie, uroczyście i stanowczo! Odpowiedzialność za to Niemcy sami ponoszą, *i byt gabinetu hr. Badeniego możnaby dopiero wówczas uważać za bardzo niepewny, gdyby on był zerwał z Niemcami, nie oni z nim.*

Jeżeli *Neue Fr. Presse* lub inne podobnej tendencyi pisma udają, iż wierzą, że niemieccy szowiniści, zgromadzeni w Pradze, zadali hr. Badeniemu wielką klęskę odmową udziału w konferencyi ugodowej, temu dziwić się nie można. Ale gdy *Słowo Polskie* w tej chwili wybiera się z nauczkami dla hr. Badeniego w tym sensie, jakoby on doznał porażki od Niemców — to doprawdy jest bardzo dziwną rzeczą...

A w każdym razie nie jest to rola polskiego pisma przedrwiwać fakt, że teraz rząd hr. Badeniego, tak ciężko znienawidzony przez Niemców, uzyskał wolną rękę, by mógł zwrócić się ku prawicy autonomicznej swobodnie, bez wzniecenia ku sobie nieufności w najwyższych sferach, bądź co bądź drażliwych na punkcie niemieckości. Ten fakt uważać potrzeba za sukces polityki hr. Badeniego i tego sukcesu my mu winszujemy — że ma on obecnie przed sobą tor wolny, *die Bahn frei!*

Trzecie toasty petersburskie.

Lwów d. 24 sierpnia.

Jutro po śniadaniu na jachcie carskim opuści Faure Rosyę; i dzisiaj pytać o następstwa tego zjazdu byłoby przedwczesnem. Toasty cara i prezydenta Francyi są nam już znane, choć podobno jeszcze nie absolutnie dokładnie; telegramy, jakie o nich nadeszły, różnią się poniekąd w cieniowaniu wyrazów serdeczności; trzeba poczekać na francuzki tekst telegramów. W toastach uderza, że car podniósł swój zeszłoroczny pobyt we Francyi; podczas gdy Faure tylko o Paryżu wspomniał — ale różnica to mało ważna. Doniosłejszem jest, że nie car, ale Faure podniósł sprawę pokoju. Car wyraził „głęboką sympatyę“ pomiędzy oboma państwami — Faure podniósł oraz „wierność wzajemną“.

W toastach swoich z d. 27. kwietnia mówili car i ces. Franciszek Józef o wspólnych usiłowaniach, dążnościach i zasadach ku utrzymaniu pokoju, car dodał nadto wyraz „solidarności“.

W toaście na cześć cesarstwa niemieckich mówił car o utrzymaniu pokoju, który jest przedmiotem „naszych nieustannych usiłowań i naszych życzeń najgorętszych“ — wspólność w tym względzie podniósł jeszcze dobitniej cesarz Wilhelm, ofiarując carowi swoje i całego narodu niemieckiego usługi w jego usiłowaniach ku utrzymaniu pokoju. Do cesarza niemieckiego mówił car o tradycyjnych węzłach, łączących oba dwory — do Faura o węzłach przyjaźni i głębokiej sympatyi, łączących Francyę i Rosyę. Do Faura nie mówił car o potrzebie i usiłowaniach ku utrzymaniu pokoju — snać pomiędzy Francyą a Rosyą są to rzeczy już utarte. A jeżeli Faure podniósł sprawę pokoju, to chyba tylko dla zaznaczenia, że z tą wizytą nie łączy Francya żadnych aspektów rewanżowych.

A tego nie można się było spodziewać po artykułach półurzędowych organów petersburskich na powitanie Faure'a. *Journal de St Petersb* prawił tylko o porozumieniu między oboma narodami, a nie oraz pomiędzy rządami. *Petersb. Wiedomosti* prawi o przymiotach szefa rządu francuskiego, które mu zapewniają powszechny szacunek, więc go Rosya jak najserdeczniej przyjmie i nadto wspomina o wizytach eskadry francuskiej w Kronsztadzie a rosyjskiej w Tulonie.

A jeżeli Faure wspominał oraz o „jednej zgodnej myśli wzajemnej wierności“ — oba zaś toasty były oczywiście naprzód za wzajemnem porozumieniem ułożone — to widocznie zachodzi między Francyą a Rosyą daleko potężniejszy stosunek niż prosta *entente*, choćby najczulsza. Ogółem zaś oba toasty noszą cechę pewnej jakoby familiarnej serdeczności, podczas gdy toasty podczas pobytu cesarza austryackiego i niemieckiego nawskróś jedynie polityką tchnęły.

Ciekawsze są wywody *Nowego Wremienia*. Podnosi, że Faure przybywa jako pełnomocny przedstawiciel całego narodu francuzkiego — przytyk to do znanego toastu ces. Wilhelma, w którym zapewniał, że naród niemiecki poza nim stoi, a że to pełnomocnictwo uchwałami swemi dały Faure'owi Rady jeneralne, „które przecież daleko rdzenniej niż parlament reprezentują naród francuzki“. Dalej pisze'a:

„Faure ma teraz zupełne prawo zapewniać, że nam pozdrowienie i życzenia całego narodu przynosi. Jestto okoliczność niesłychanie ważna wobec szczególnego charakteru też „rewizyty“. P. Faure przybywa do nas jako przedstawiciel wdzięczności całego narodu francuzkiego, który zeszłej jesien doczekał się długo i gorąco wyczekiwanego szczęścia, aby ujrzeć cesarza i cesarzową potężnego, zaprzyjaźnionego z Francyą państwa. Rosya przygotowuje się na powitanie całego narodu francuzkiego w osobie Faura.

„Jesteśmy przekonani, że francuskie koła polityczne, które nastrajają usposobienie kraju, doskonale to zrozumią i że tylko z tego stanowiska zapatrywać się będą na wiadomości, jakie od 23 bm. z Petersburga nadejdą do Paryża. Sposób, w jakim rewizyta p. Faura występuje, porównywać z okolicznościami rewizyt poprzednich, znaczyłoby porównywać pomiędzy sobą dwie ilości, zgoła się nie nadające do zmierzenia. Dla przygotowujących się wypadków nie ma żadnych wcale precedensów, jako też ich nie było w wypadku, jaki niesłychanie świetne uroczystości zeszłorocznego „tygodnia rosyjskiego“ w Paryżu wywołały.“

Na czas pobytu Faura w Rosyi powrócił hr. Gołuchowski do Wiednia. Nie jest to bez znaczenia, choć z góry pewnem było, że podczas pobytu Faura w Rosyi nie zajdzie zgoła nic takiego, coby nieprzyjemnem lub zgoła wrogiem było dla trójprzymierza. Zapewne wykończone zostaną w Petersburgu teraz umowy, podczas wizyt cesarza austryackiego i niemieckiego przygotowane, co do różnych spraw europejskich zwłaszcza co do Wschodu, a może i co do spraw ekonomicznych, wywołanych przez Anglię. We wszystkich tych sprawach idzie także o bardzo ważne dla Francyi interesa ekonomiczne i polityczne.

Paryski *Temps*, uchodzący za organ półurzędowy, donosi, że pierwsza konferencya ministrów spraw zagranicznych, Murawiewa i Hanotaux trwała półtory godziny, a dalej, że długa rozmowa, jaką Hanotaux na przedstawieniu galowem w Peterhofie prowadził z ambasadorem tureckim, nabrała w oczach widzów pewnego znaczenia, a to ze względu na najnowsze wypadki na Wschodzie — a więc na intrygi Anglii.

Komentarze prasy berlińskiej do onegdajszych toastów petersburskich zgadzają się w tem, że nie przyniosły żadnej niespodzianki i Niemcy nic im zarzucić nie mogą. Snać nie spełniły się przepowiednie prasy niemieckiej, że ces. Wilhelm z góry zakasował całą doniosłość wizyty Faura.

Wieczorne dzienniki paryskie z d. 23 bm. omawiają wysokie znaczenie wizyty Faura, przyczem z naciskiem — całkiem w myśl toastu Faura — podnoszą pokojowy charakter przymierza francusko-rosyjskiego. *Temps* powiada, że napróżno usiłowano wypaczać zamiary Francyi i Rosyi — oba państwa są w tem szczęśliwe, że obrona ich interesów jest zarazem najlepszą ochroną interesów zbiorowych i że ubezpieczając nietykalność swoich granic, dają niewzruszoną podwalinę pokojowi świata. *Journal des Debats* konstatuje z zadowoleniem, że skutkiem przymierza poprawiły się stosunki Rosyi i Francyi do wszystkich państw europejskich. *Liberté* raduje się z tego, że prasa zagraniczna jednogłośnie w podróży Faura nową upatruje rękojmię idei pokoju

Z Finlandii na Ararat.

I.

Helsingfors w sierpniu 1897.

Kiedy błogosławionej i w sferach gimnazyalnych sławnej pamięci Pindar śpiewał: „Woda jest najlepszą rzeczą“, to był z pewnością po wielkiem przepiciu się w stanie wysokiego kociokwiku, który to stan — jak mi to z opowiadań wiadomo — odznacza się wielką choć chwilową abominacyą ku wszelkiego rodzaju szlachetniejszym napitkom, albo też nie widział był nigdy Finlandyi.

I to ma być najlepszą rzeczą na świecie?... Woda i woda w tysiącznych postaciach dokądkolwiek spojrzysz. Tu, morze, tam jezioro, ówdzie bagno i torfowisko, dość że wszędzie woda i jedynie chyba w żyłach pulchniutkich, czerwioniutkich, jasnowłosych i modrookich Finek — jak mi to także tylko z opowiadań wiadomo — krew słodziutka, gorąca, działająca na nerwy jak dobra czarna kawa...

Tak! woda nie jest najlepszą rzeczą, ale najpiękniejszą.

Jakiż to niewysłowiony urok leży w tych zielonych spokojnych jeziorkach, otoczonych nieprzejrzanymi lasami, wśród których czerwone skały granitu i niezmierne głazy lodnikowe sterczą jak gdyby pomniki na odwiecznem cmentarzysku olbrzymów... Zdaje mi się, że błądzę po jakimś bajecznym kraju, że lada chwila północna saga przyoblecze się w rzeczywistą postać i z cieni tych borów lub z głębi tych jezior wyjdą ku mnie Walkiry — i tłuściutka Brunhilda przyciśnie mnie do swych potężnych piersi! Dokoła cisza... odwieczna... północna, podbiegunowa cisza — a przecież w mej duszy gwarno — a w mych uszach huczna, wspaniała muzyka wagnerowskiej trylogii, krystalizująca się w śpiewie:

„Wie sehr ich dich liebe
Du wackrer Helde..“

Dla czegóżby nie?... To całkiem dobrze stosować się może do mnie — wszakże *Monitor* w ostatnim numerze pisze, „że byłem oficerem i wielkim zawadyaką“, a od oficera i wielkiego zawadyaki do *Helda* nie tak bardzo daleko — więc całkiem słusznie należałaby mi się taka Brunhilda.

Lecz spostrzegam, że wlazłem od razu *in medias res* — w finlandzkie bory, jeziora, Walkiry i Brunhildy — a tu przecież trzeba trzymać się jakiegoś porządku, gdyż każdy literacki elaborat musi mieć — jak mię to uczono w gimnazyum na greckich i łacińskich przykładach — początek, środek i koniec, a tem bardziej tak piękna rzecz jak moje listy ze wspaniałej podróży z Finlandyi na Ararat.

Jednak muszę się przyznać, że nie bez pewnej tremy rozpoczynam szereg mych listów. Ta przeklęta konkurencya już i w moim pobocznym tj. literackim zawodzie żyć mi nie daje. Nieszczęsne a tak liczne zjazdy i wystawy tegoroczne tak namnożyły fejletonistów i opisywaczy „dalekich krajów“ — dla przeciętnego Lwowianina 24-godzinna podróż prowadzi w samo serce „dalekich krajów“, że boję się, iż lada dzień pójdę w kąt i redakcya *Gazety Narodowej* wypowie mi miejsce. Piszą i piszą z „Baedeckerem“ w ręku i niezadługo doczekamy się opisu podróży do dalekiego Wiednia. Lecz jedna rzecz mię pociesza, a mianowicie moja zupełna niezawisłość. Bo podczas kiedy jedni piszą dla trzech centów od wiersza, a drudzy dla sławy literackiej, ażeby się dostać jak najprędzej pomiędzy sylwetki „literatów lwowskich“ w *Monitorze*, to ja chwalić Boga nie potrzebuję ani jednego ani drugiego. Na fejletonach *Gazety* zarobiłem już tyle, że buduję sobie wcale ładny pałacyk we Lwowie, a w *Monitorze* już „jestem opisany“ jako sylwetka nr. 20. Do mego szczęścia brakuje mi tylko jednego jeszcze, a mianowicie jubileuszu w „Kole“ z ucztą po 2·50 i z mowami prezesa i wiceprezesa. Ja nie chcę być natrętnym, ale wartoby pomyśleć o tem, gdyż właśnie 25 lat mija odczasu, kiedy jako gimnazyalista pisywałem dla zakochanych kolegów ody do rozmaitych ówczesnych piękności brzeżańskich, a mianowicie za cenę po „cwancygierówce“ tytoniu od ody.

Więc w poczuciu niezawisłości piszę, mówiąc z niemiecka „jak mi dziób wyrósł“ i ku uciesze wszystkich przyjaciół i przyjaciółek mego pióra, a zwłaszcza młodych i ładnych, a ku zgorszeniu starych dewotek, które utrzymują, że moje listy nie nadają się do czytania dla pensyonarek — rozpoczynam krótkim opisem mojej podróży z Warszawy do Finlandyi.

Śliczna, kochana Warszawka — cała opromieniona blaskiem zachodzącego słońca została za mną a ja pędzę petersburskim kuryerem ku dalekiej północy. Na samym wstępie do wozu sypialnego spotyka mię wielka nieprzyjemność. Oto *manager* wozu, jakiś poczciwy brodaty kacap, udający, że oprócz swego ojczystego języka zna także francuski i niemiecki zapewnia mię, że już nie ma ani jednego miejsca sypialnego. Ładne widoki na przyjemną noc!.. Pociąg przepełniony uczestnikami kongresu geologicznego w Petersburgu, a wszystko jedzie pierwszą klasą, gdyż rząd rosyjski był tak elegancki, że udzielił nam wolnych biletów jazdy I. klasy, ważnych na wszystkich kolejach całej Rosyi.

Za wiele jednakowoż mam praktyki podróżniczej, ażeby wierzyć na słowo managerowi, więc pomaleńko rozglądam się w sytuacyi. Rzeczywiście pełniuteńko, ale spostrzegam, że w jednym przedziale przeznaczonym na trzy osoby, są tylko dwie, mianowicie Francuz i młodziutka śliczniutka jego żonka, Francuzeczka w jedwabnych pończoszkach, w drugim zaś przeznaczonym na dwie osoby siedzi jeden tylko stary facet. Odrazu zrozumiałem sytuacyę, że tu niewątpliwie wchodzi w grę rubel, biorę więc managera na stronę i bez ogródek pytam:

— Pażałosty... skolko wy pałuczyli na czaj od etoch padarożnych?...

— Nu nie mnożko... try rs.

— Niczawo... ja wam dam 6, jeśli pałuczu etoje otdielenie.

— Choraszo!

I za chwilę stary facet został gwałtem wpakowany jako ten trzeci do młodego małżeństwa, a ja otrzymałem cały przedział dla siebie mimo kwiku jedwabnych pończoszek i parlowania nieszczęsnego młodego małżonka, gdyż

35

Wieczne miasto

Wrażenia z podróży

Napisał

ZYGMUNT SKIRMUNT.

(Ciąg dalszy.)

Nie daje się tu uczuć niemile ani ten ogrom bezbrzeżny, w jakim się lubuje styl gotycki, ani też nie razi nas chaos i przeładowanie właściwe późniejszym budowlom barokowym. Bazylika watykańska ośmiela nas od razu i zaprasza gościnnie. Duch żądny estetycznej karmy spotyka ją na każdym niemal kroku. Oko przybysza rozkoszuje się doskonałością proporcyj, rytmem mas i artystycznem wykończeniem szczegółów.

Bazylika watykańska ośmiela przybysza i niejako gościnnie zaprasza, odsłaniając przed nim zwolna coraz to nowe, coraz piękniejsze dziwy.

Stojąc u drzwi kościoła spostrzegamy umieszczone po bokach nawy głównej muszle ze święconą wodą, które podtrzymują małe aniołki; małe z pozoru, gdyż widziane z zbliska są w istocie wielkości dorosłego mężczyzny. Kto jest pierwszy raz w bazylice św. Piotra, nie może uwierzyć, że to w istocie największy kościół na świecie, gdyż ogrom rozmiarów bazyliki nie wpada w pierwszej chwili w oko. Dopiero po dokładnem rozpatrzeniu się i obejrzeniu wszystkiego nabiera się przekonania, że w istocie w tym kolosie może się pomieścić ludność całego Krakowa wraz z przedmieściami. Słynna katedra londyńska św. Pawła jest o 30 metrów, a olbrzymi kościół św. Zofii (obecnie meczet, w Konstantynopolu o całych 77 metrów krótszy od bazyliki św. Piotra. Nie każdy spostrzeże odrazu, że w tej świątyni nie ma obrazów, wspaniałe bowiem „malowidła“, których tu wszędzie pełno, to misternie ułożone olbrzymie mozajki.

Bazylika ma kształt krzyża łacińskiego; w miejscu, gdzie ramiona tegoż się schodzą, znajduje się wielki ołtarz, a nad nim najpiękniejsza ozdoba bazyliki — kopuła Michała Anioła, oparta na czterech filarach W Rzymie są kościoły, które zajmują przestrzeń nie większą od obwodu jednego z tych filarów. Przy wielkim ołtarzu tylko sam papież może odprawiać mszę św. Ponad ołtarzem wznosi się olbrzymi, bogato złocony, spiżowy baldachin, oparty na 4 spiralnych kolumnach. Zwłoki św. Piotra spoczywają pod wielkim ołtarzem i dlatego płonie w tem miejscu dniem i nocą 90 lamp, umieszczonych w pięknych, złocistych kielichach róż. W konfesyi, dokąd się schodzi po schodach, znajdują się dwa ołtarze dla księży-pielgrzymów. W podłodze, przy wielkim ołtarzu znajduje się wielki gęsto zakratowany otwór, przez który widać małe światełka, płonące na ołtarzach w kościele podziemnym, do którego wstęp jest surowo wzbroniony od czasu, kiedy niewykryty jakiś wandal podłożył tam kilka funtów dynamitu.

Ponad grobem księcia apostołów wznosi się olbrzymia, największa ze wszystkich istniejących kopuła, wewnątrz wyłożona mozajkami przedstawiającemi Chrystusa, Najśw. Matkę i aniołów, w samej zaś górze Boga Ojca. W filarach, podpierających kopułę znajdują się loże, skąd w wielkie święta pokazują relikwie: drzewo z krzyża św., chustę św. Weroniki, włócznię, którą przebito bok Zbawiciela, głowę św. Andrzeja i inne. U podstawy kopuły jest na złotem tle mozajkowem z niebieskich kamyczków ułożony napis (litery 2 metry wysokie) następujący: „Tu es Petrus et super hanc Petram aedificabo ecclesiam meam et tibi dabo claves regni coelorum“.

U podnóża jednego z olbrzymich filarów znajduje się spiżowa statua św. Piotra, ulana z bronzu w V. wieku. Na podstawie alabastrowej jest umieszczony tron, a na nim siedzi św. Piotr, postać pełna powagi i chrześcijańskiego majestatu. Prawa stopa statuy jest do połowy starta, gdyż od wieków pobożni pielgrzymi oddają św. Piotrowi cześć przez ucałowanie stopy owej statuy. W czasie wielkich uroczystości przywdziewają posąg św. Piotra w strój kapłański, kapę i tyarę papieską.

Przed trzema laty obchodził Leon XIII. uroczyście 50 letnią rocznicę wstąpienia na tron biskupi. Przez cały ten czas przebywały w Rzymie z całego świata liczne pielgrzymki, bazylika św. Piotra była widownią wspaniałych uroczystości, jakie nawet w Wiecznem Mieście rzadko kiedy oglądać można. Obchody jubileuszowe rozpoczęły się 20, marca 1893 r. mszą św. i błogosławieństwem papieskiem. Bawiąc wówczas w Rzymie otrzymałem zaproszenie na tę uroczystość. Na zaproszeniu był dodatek, że *biglietto è personale* i że *signore le signore*, muszą być *in abito nero, decente.*

Jakkolwiek msza papieska była zapowiedziana na godzinę 9., panowało w całym Rzymie od samego świtu niezwykłe ożywienie. Od godziny ósmej poczęły grać dzwony 450 kościołów rzymskich. Mimo ogłuszającego niemal huku i dźwięku przeszło tysiąca dzwonów, można w tej harmonii wyróżnić uroczyste, poważne odgłosy olbrzymich dzwonów watykańskich.

Wielu pielgrzymów nocowało pod gołem niebem, na placu św. Piotra, przed drzwiami bazyliki. Wszystkie ulice, prowadzące do Watykanu zapełniły tłumy dążących spiesznie do kościoła św. Piotra Powozy posuwały się zwolna nieskończenie długim sznurem. Przekupnie rozwozili wizerunki papieża, plany Rzymu, bazyliki, oraz wywoływali pisma: *Voce della Verità*, *Osservatore Romano* i *Monite-ur de Rome*!

Na placu św. Piotra czuwały dwa silne kordony wojska z najeżonymi bagnetami; oprócz tego w pobliskich strażnicach stało także zdolne każdej chwili do wyruszenia pogotowie wojskowe. Przy obelisku straż przypuszcza osoby, ale tylko zaopatrzone w karty wstępu. U bram wchodowych do bazyliki utrzymują porządek olbrzymi żandarmi papiescy. Mają oni na głowach $^1/_2$ metra wysokie czapy niedźwiedzie, na sobie fraki granatowe, wyszyte suto srebrem, białe, obcisłe spodnie i wysokie palone buty z wielkiemi ostrogami. Dla uniknięcia ścisku jest cała bazylika podzielona na pola, przez które prowadzą ulice ogrodzone barjerami, przy których czuwa wojsko papieskie.

Choć w bazylice było kilkadziesiąt tysięcy osób, wszędzie panował wzorowy porządek. Ponieważ przed pojawieniem się dworu papieskiego ni wszyscy się modlą, a wiele osób niezbyt cicho rozmawia, panuje w kościele gwar, usprawiedliwiony poniekąd kilkugodzinnem wyczekiwaniem; zresztą *Sanctissimum* z powodu obecności wielu innowierców bywa podczas takich uroczystości przenoszone do jednej z kaplic watykańskich.

Wszyscy zaproszeni mają stroje czarne, lub conajmniej ciemne, panie w koronkowych ubraniach na głowach. Odbijają tylko różnokolorowe habity zakonne, prześliczne, lśniące uniformy żołnierzy papieskich, wspaniałe ubrania dostojników duchownych i świeckich, staroświeckie stroje orderowe kawalerów maltańskich i członków ciała dyplomatycznego. Dostojnicy towarzyszą damom swym, żonom i córkom, mającym na sobie bogate i wytworne tualety. Osoby co wspomniane zajmują wskazane sobie miejsca w lożach i na trybunach; panowie udają się następnie do Watykanu, by wziąć udział w uroczystym pochodzie.

Z każdą minutą napływają coraz to nowe tłumy wiernych, i jak wezbrana fala zalewają przestronne nawy olbrzymiej bazyliki. Wreszcie gwar słabnie, rozmowy cichną. Rozpoczyna się wspaniały, długi pochód. Przedtem jeszcze żandarmi, szwajcarzy w średniowiecznych czarno-czerwono-żółtych strojach, halabardziści w lśniących hełmach, oraz gwardziści pałacowi w pięknych strojach francuskich, wyrównywają szpalery i proszą o zachowanie jak największego porządku.

Rozpoczyna się właściwy pochód. Na czele kroczą odźwierni w fioletowych szatach, „mazzieri“ dzierżący ciężkie, srebrem obite maczugi, dalej podkomorzowie w pięknych hiszpańskich kostyumach dworskich, następnie generałowie zakonów, monsignorowie i biskupi we fioletach, dyplomaci w pełnej, lśniącej gali z orderami, dostojnicy piastujący godności dworskie, a za nimi postępuje długi szereg kardynałów w purpurze.

Za pojawieniem się ostatnich rozlegają się po całej świątyni donośne dźwięki hymnu papieskiego, granego na 24 srebrnych trąbach i prawie równocześnie wybuchają ogłuszające okrzyki i oklaski, z piersi kilkudziesięciotysięcznego tłumu wybuchają wołania: „niech żyje!“ we wszystkich niemal językach. Dźwięków hymnu nie słychać wcale, entuzyam powszechny wzrasta z każdą chwilą, z okrzykami miesza się płacz wielu osób i jęk kobiet. Lektyka z Namiestnikiem Chrystusowym zbliża się powoli do środka kościoła. I mię przejmuje lęk jakiś dziwny, tak że trudno mi się na nogach utrzymać. Po chwili strach pierzchnął, a jego miejsce zajęło błogie, nadziemskie uczucie — bo oto spłynął na mnie promień anielskiego wzroku Zastępcy Bożego na ziemi, który wychyliwszy się ze złocistej, czerwonym aksamitem obitej lektyki, wyciągnął był ku mnie rękę błogosławiącą.

(C. d. n.)

Nowości z konfekcyi damskiej na jesień i zimę poleca najtaniej Magazyn Schayerów we Lwowie.

manager zasłaniał się stale „razporożenjem prawitielstwa“.

O tak!... socyaliści mają słuszność! Straszną i zgubną jest potęga kapitału!.. Rozdziera nawet gwałtem w miodowych nocach młodych małżonków od siebie. Co Pan Bóg złączył, to już nędznych sześć rubli rozłączyło!..

Jakąż wdzięczność powinni więc wszyscy czuć dla tych szlachetnych prowodyrów głodnego proletaryatu, którzy sami głodni siedzą w „Grandzie“ i prowadzą przy kieliszku nędznego Pomery e Greno walkę przeciwko kapitałowi. A tu niestety naród niedojrzał do tego i w takich Czyżkach bije swego ojca, swego apostoła po szlachetnej fizyognomii i wymyka mu — jakgdyby to była stara strzecha — jego szlachetną brodę!

Dzięki więc temu, że miałem osobny przedział, jak również dzięki temu, że w sąsiednim przedziale, gdzie spały jedwabne pończoszki, był ten trzeci — spędziłem noc spokojnie i bez wzruszeń niepotrzebnych. Niestety sen mój był zanadto dobry, gdyż ku memu wielkiemu zmartwieniu przespałem Wilno, Niemen, Wilejkę, które pociąg minął około 5 godziny rano, i zacząłem czynić swe spostrzeżenia dopiero koło Dynaburgu, czyli Dźwinogrodu, miasta słynnego w dziejach naszych, zwłaszcza z czasów dzielnego Batorego.

W Pskowskiej gubernii zaczyna się prawdziwa „korenna“ Rossya. Jest to kraj smutny, posępny — mokra puszcza lesista bez ludzi, bez życia. Można powiedzieć—tuzaczyna się las, który ciągnie się nieprzerwanie aż do Bałtyku. Całymi godzinami pędzi pociąg w cieniu smutnych sosenek, czarnych olch. białych brzozek przerywanych tu i ówdzie nadobniejszym świerkiem.

Z gąszczy leśnej wyzierają wydmy piasczyste lub rdzawe moczarzyska, i gdyby nie ten tor kolejowy w lesie, gdyby nie te czerwone zgrabne budki strażnicze, można by oczekiwać, że za chwilę z poza drzew wysuną się ze swym zacnym ojczulkiem Kiemplicze, którzy zapuścili się aż tu, ażeby „prać“.

Tylko rzadko jakaś większa rzeczułka, jakiś zwał lodnikowy z małem jeziorkiem u stóp swoich wprowadza weselszą rozmaitość w tę smutną krainę. Bory i bory, bagna i bagna: oto cała i zupełna treść okolicy. Mijamy Psków, gdzie znakomitym posiłamy się obiadem mijamy Ługę, dziwne miasto, bo całe schowane w lesie, las na placach publicznych, las na ulicach, mijamy Gatczynę, w której tylko wesołe wille i pałacyki przerywają tę jednostajność puszczy leśnej i wreszcie o ósmej wieczorem zajeżdżamy na dworzec warszawski w Petersburgu, o którym teraz zupełnie przemilczę, gdyż będę się niejednokrotnie nim zajmował w następnych listach.

Nazajutrz udajemy się na prawą stronę Newy — a trzeba wiedzieć, że jest z nami jeszcze jeden Polak p. St. ze Lwowa, którego ja „przeszwarcowałem“ pomiędzy geologów na kongres i wycieczkę finlandzką — i z dworca finlandzkiego pędzimy ku zachodowi. Tu już zupełnie inny krajobraz, wprawdzie także bór wielki... niezmierny, ciągnący się aż pod koło biegunowe, do kresu wszelkiej leśnej roślinności, ale wszędzie wzgórza granitowe, zwały lodnikowe i mnóstwo ślicznych jezior, tak, że całkiem słusznie Finlandya nosi nazwę kraju tysiąca jezior, chociaż w rzeczywistości jest ich znacznie więcej. Śliczne dworce kolejowe ocienione świerkami, napisy w trzech językach: szwedzkim, fińskim i rosyjskim, — eldorado dla myśliwego, gdyż na każdej stacyi przynoszą wieśniacy całymi stosami na sprzedaż głuszce, cietrzewie, jarząbki, słomki etc. po bajecznie niskich cenach — znakomite jedzenie, ładny, pracowity lud, maleńkie uprawne pola zasiane przeważnie owsem, słabe zaludnienie, oto wrażenia z okien kolejowych — kraju, które poznamy bliżej w naszych wycieczkach.

Po dwunastogodzinnej jeździe stajemy wieczorem w Helsingforcie, stolicy Finlandyi...

Tu muszę przerwać, gdyż na wstępny fejleton to już i tak za wiele. Ale to już taka moja nieszczęsna przyroda. Jest jakaś analogia lub jakieś odległe podobieństwo pomiędzy lwowskim demokratą gadającym, a mną piszącym, bo kiedy lwowski demokrata rozpocznie gadać, to gardłuje i ujada w nieskończoność, dopóki mu się czemś gęby nie zatka — to ja kiedy chwycę pióro lub co jeszcze lepiej maszynę do pisania do ręki, wtedy słowa i zdania sypią się w nieskończoność tak jak woda z lwowskich wodociągów za dwieście lat, notabene jeżeli do tej pory Czesi, Kałmucy i inni krajowi inżynierowie pokończą swe studya w tej mierze — i muszę dopiero poczuć próżnię w sercu i żołądku, aby przerwać. Właśnie taką próżnię poczuwam obecnie, dlatego kończę i na złość *Monitorowi* podpiszę się herbem

dr. Emil Habdank Dunikowski.

Pruskie włości rentowe.

Poznań, d. 23. sierpnia.

Parcelacya większej własności ziemskiej i połączona z nią kolonizacya wewnętrzna wykazuje w ostatnich latach w monarchi pruskiej coraz większe rozmiary. Zajmują się tego rodzaju operacyami, obok znacznej liczby instytucyj i osób prywatnych, dwie instytucye państwowe, a mianowicie komisya kolonizacyjna dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich i komisya generalna, wytwarzająca tak zw. osady, czy włości rentowe. W celach dwóch tych instytucyj zachodzi jednak zasadnicza różnica. Gdy bowiem komisya kolonizacyjna powołana była do życia w specyalnym celu germanizowania wschodnich kresów monarchii Pruskiej za p mocą dobrowolnego wywłaszczania z ziemi miejscowego żywiołu, a tem samem wyklucza ze swych dobrodziejstw osadników narodowości polskiej, komisye generalne przynajmniej początkowo nie miały celów politycznych na oku i rozwijały swą działalność parcelacyjną i kolonizacyjną, nie kierując się wcale politycznymi względami na narodowość osadników. Dopiero w ostatnich czasach agitacya hakatystyczna spaczała cel działalności komisyi generalnej, wymusiwszy na władcach wydanie tajnego rozporządzenia, ograniczającego procent osadników polskich, korzystających z renty.

Zresztą działalność komisyj generalnych, opierająca się na ustawie o osadach rentowych z dnia 1. lipca 1881 r. jest daleko obszerniejsza niż komisyi kolonizacyjnej dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, obejmuje bowiem całą monarchię pruską. Osobne komisye generalne istnieją w Bydgoszczy, Królewcu, Wrocławiu, w Kasselu, Dyseldorfie, we Frankfurcie nad Odrą, w Hanowerze, Merseburgu i w Monasterze, a działalność ich rozciągała się na następujące prowincye: Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie, Prusy Wschodnie, Pomorze, Brandenburgię, Ślązk, Saksonię, Szlezwik i Holsztyn, Hanower, Hesyę i Nasawię, Westfalię, Nadrenię i księstwo Hohenzollern.

Najenergiczniejszą działalność rozwijają komisye generalne w prowincyach, zamieszkanych przez ludność polską, a więc w W. Ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich.

Podług sprawozdania ogłoszonego świeżo przez ministeryum rolnictwa w „Reichsanzeigerze“ liczba majątków ziemskich, które od roku 1891 do końca 1896 zamieniono w Prusiech na osady rentowe, wynosi 709, obszaru 168,799 ha, w tem 67,293 ha rozparcelowanego. Niestety nie podaje wykaz urzędowy szczegółowo, ile z tego obszaru przypada na obie dzielnice polskie, w przybliżeniu można to jednak obliczyć opierając się na narodowości osadników rentowych. W r. 1896 utworzono 867 nowych osad, a nadto zakupiono 300 osad od sąsiadów. Z tych 1.167 osad jest 589 w ręku ewangelików, 577 w ręku katolików, nadto 1 osadę kupił menonita, pod względem narodowości osiedlono w r. 1896 razem 750 Niemców, 398 Polaków, 17 Czechów, Szwajcara i Amerykanina. Ogólny rezultat działalności komisyj generalnych od r. 1891—1896 przedstawia się jak następuje: Nowych utworzono 4,552, a nadto zakupiono od sąsiadów 1836 osad, a z nich jest w ręku ewangelików 3.417 w ręku katolików 2.759 w ręku żydów 206 i 6 w ręku menonitów. Podług narodowości dzielą się osadnicy na: Niemców 3.983, Polaków 2.117, 66 Litwinów, 17 Czechów, 2 Austryaków, 2 Szwajcarów i Amerykanin.

Zjazd robotników katolickich.

(Sprawozdanie *Gaz. Nar.*)

Nowy Sącz 23 sierpnia.

Fachowe obrady delegatów rozpoczęły się wczoraj wieczorem po godzinie 6. Przedewszystkiem delegaci złożyli sprawozdania z poszczególnych przez siebie reprezentowanych Stowarzyszeń.

Kraków. Stowarzyszenia „Przyjaźni“, w liczbie 7 istniejących, narażone są na niesłychany teroryzm ze strony socyalistów. Nad wszystkiemi „Przyjaźniami“ czuwał komitet centralny, złożony z duchowieństwa. Delegat p. Kantor, redaktor *Grzmotu*, rozwija obraz działalności „Przyjaźni“. Każdej niedzieli, a nawet częściej. odbywały „Przyjaźnie“ zebrania, na których omawiano działalność parlamentu i szereg spraw polityczno-społecznych. Organem „Przyjaźni“ jest pismo *Grzmot*; nie doznaje ono ze strony inteligencyi należytego poparcia; liczy obecnie 1100 prenumeratorów, a z chwilą przeniesienia do Krakowa liczył 100 prenumeratorów. P. delegat prosi o poparcie pisma. „Przyjaźń“ na Kleparzu liczy 335 członków rzeczywistych, wspierających 22; w Dąbiu 60; w Zakrzówku 30 członków. W Prądniku „Przyjaźń“ założyła sklepik Kółka rolniczego. „Przyjaźń“ w Grzegórzkach liczy 50 członków czynnych; rozwija się ona bardzo pomyślnie.

Tarnów. Delegat ks. prałat Łukowski zdał sprawę ze Stowarzyszenia sług katolickich, a założonego przez konferencyę Tow. pań św. Wincentego á Paulo. Towarzystwo opiekuje się sługami katolickiemi pod względem moralnym i materyalnym; do wydziału wchodzą panie i sługi. Liczba sług dochodzi do 300. Stan funduszów dochodzi obecnie do 3000 zł. Sługi przyczyniają się wkładkami do tego funduszu. Towarzystwo daje nagrody za długoletnią służbę w jednem miejscu, rozdaje listy pochwalne. Stowarzyszenie ma bezpłatne biuro stręczenia sług i udziela bezpłatnej pomocy prawnej członkom. Towarzystwo dąży do założenia schroniska dla sług i na ten cel użyty będzie oszczędzony kapitał. Takie Stowarzyszenie powinno być założone w każdem mieście.

Stary Sącz. Delegat ks. Kumor Józef. Do „Przyjaźni“, założonej niespełna przed rokiem, należy 120 członków rzeczywistych, a 34 honorowych. — Odczyty urządzono 2 większe; były częste pogadanki i zebrania.

Tarnów. Delegat ks. dr. Żyguliński. Stowarzyszenie „Praca“, ściśle robotnicze, liczy 400 członków zwyczajnych, wspierających 24. W Stowarzyszeniu założono kasę pogrzebową, liczącą 980 członków, dalej kasę drobnych, bezprocentowych pożyczek dla robotników, rozwijającą się bardzo dobrze i z pożytkiem dla robotników; dalej kasę drobnych oszczędności, tak, by robotnik w lecie zarobiony grosz mógł oszczędzić na zimowe potrzeby. Stowarzyszenie ma własny dom. Uchwalono założyć własny skład węgla i drzewa. ale magistrat tarnowski nie pozwolił na budowę szopy i musiano wystosować rekurs. W najbliższym czasie założy Stowarzyszenie sklep dla członków. Towarzystwo przyjęło na swój koszt ucznia, będącego synem jednego z robotników, chorego śmiertelnie. W jesieni sprawia się ubrania i książki dla dzieci robotników. Chorzy robotnicy otrzymują bezpłatnie lekarza i lekarstwo. (Huczne oklaski). Zjazd delegatów, na wniosek ks. Sopucha T. J., wyraził gorące podziękowanie ks. drowi Żygulińskiemu, organizatororowi Stowarzyszenia w Tarnowie.

Podgórze. Delegat p. Płaza. Stow. „Przyjaźń“ liczy 172 członków rzeczywistych, 30 wspierających z pomiędzy inteligencyi.

Brzeżany. Delegat p. Biechoński. Stowarzyszenie „Przyjaźń“ liczy w swojem gronie 168 członków, między nimi znaczna część inteligencyi miasta. — Stowarzyszenie urządza częste pogadanki, a bierze w nich udział inteligencya i robotnicy oraz duchowieństwo. Zastępca prokuratora państwa p. Rojecki położył wielkie zasługi około założenia Stowarzyszenia. Istnieje osobne kółko młodzieży.

Bochnia. Delegat p. Samek. Stow. „Ojczyzna“ założone zostało jako przeciwwaga agitacyi socyalistycznej. Zapisało się około 40 członków, a popiera je gmina. (Brawo). Członkami są także majstrowie. Około Stowarzyszenia pod względem duchownym pracuje gorliwie ks. prepozyt Lipiński; do „Ojczyzny“ przeszło wielu członków socyalnej partyi. Prezesem i twórcą jest ks. Wnękowicz.

Tarnów. Delegat ks. Kaliciński. Stowarzyszenie „Ojczyzna“ zajmuje się młodzieżą rękodzielniczo-handlową. Biblioteka liczy 340 książek. Odbywają się uroczystości narodowe i okolicznościowe, pogadanki i zabawy. Młodzież garnie się do Stowarzyszenia i otworzyła chór śpiewacki. Członków czynnych 50, wspierających 13. W Tarnowie nie ma obecnie żadnego stowarzyszenia socyalistycznego.

Bochnia. Delegat ks. Biliński. Stowarz. „Praca“ zorganizowane zostało na wzór „Pracy“ tarnowskiej i liczy około 160 członków, a w tej liczbie bardzo wielu dawnych socyalistów, tak że obecnie nie ma „Siły“ w Tarnowie; są tam jeszcze dowódcy, ale nie ma żołnierzy. Stowarzyszenie ma kasę pogrzebową, liczącą około 400 członków; ma także kasę dla drobnych pożyczek.

Obrady przerwano o godz. 8. wieczorem, a o godz. 8½ wieczorem odbyło się na cześć delegatów zjazdu przedstawienie amatorskie w sali „Przyjaźni“.

Dzisiaj obrady rozpoczęły się o g. 8. rano dalszem sprawozdaniem delegatów.

Lwów. Delegat p. Nowakowski Michał. „Przyjaźń“ organizuje kasę chorych.

Lwów. Delegat p. Miszczyszyn. Stowarzyszenie polityczne „Jedność“, liczące z końcem czerwca b. r. 326 członków, oddziaływuje bardzo korzystnie na członków. Dąży do zaprowadzenia prawdziwego święcenia niedzieli; występuje zawsze, gdy idzie o zamanifestowanie zapatrywań katolickich robotników. Stara się o tańsze nabywanie konsumcyjnych artykułów dla członków. Urządza pouczające pogadanki dla członków w kierunku religijnym i politycznym. Gromadzą się w lokalu „Jedności“ także terminatorzy rękodzielnicy. Całą falangą uczęszczają członkowie „Jedności“ na zebrania socyalistyczne i zwalczają tę partyę.

Nowy Sącz. Delegat p. Radwański. „Przyjaźń“ liczy 110 członków zwyczajnych, a 60 nadzwyczajnych. Do reorganizacyi stowarzyszenia przyczynił się bardzo ks. Sopuch T. J. (Oklaski). Stowarzyszenie dąży do założenia własnego sklepu i rozwija bardzo pożyteczną działalność dla członków.

Limanowa. Delegat p. inżynier Kwiatkowski. „Przyjaźń“ istnieje dopiero 3 miesiące. Na pierwsze zebranie zgłosiło się 100 członków wszelkich zawodów; dziś jest 140 członków, a mianowicie 32 samoistnych majstrów, 31 czeladników, urzędników i sług publicznych 71, wł. ziemskich 3, duchownych 3. Z czytelni korzystają członkowie bardzo pilnie; w niedzielę i święta lokal czytelni przepełniony jest członkami.

Gorlice. Delegat p. Kamiński. „Przyjaźń“ liczy obecnie 157 członków zwyczajnych, 20 nadzwyczajnych. Posiedzenia odbywają się 2 do 3 razy miesięcznie. Biblioteka liczy około 500 dzieł. Bardzo gorliwie około stowarzyszenia pracuje ks. Świejkowski.

Po złożeniu sprawozdań przez delegatów, przedłożył referent ks. Sopuch T. J. znany projekt statutu dla projektowanego Związku krajowego katolickich stowarzyszeń robotniczych. Jest on oparty na statucie niższo-niemieckich stowarzyszeń robotników; ztamtąd wzięte są ogólne postanowienia, uzupełnione dalszymi szczegółami. Robiono zarzut, że projekt statu jest ogólnikowy; zaznaczył to także *Czas* i w osobnym artykule podniósł kilka bardzo życzliwych i praktycznych wskazówek, z których skorzystamy, a zebranie delegatów uchwali uzupełnienie statutu. Głównem zadaniem projektowanego centralnego Związku krajowego jest zakładanie nowych i popieranie już istniejących stowarzyszeń; przyczem postawiona jest każdemu stowarzyszeniu samodzielność i wybór środków działania. W ten sposób godzi projekt centralną organizacyę z autonomią pojedyńczych stowarzyszeń. W dalszym ciągu omówił p. referent poszczególne postanowienia projektowanego statutu.

Nad projektami statutu i jego szczegółowemi postanowieniami toczyła się bardzo obszerna rozprawa, po której uchwalono, według projektu p. Przygodzkiego ze Lwowa, następujące brzmienie §. 1. statutu: „Związek krajowy Stowarzyszeń katolicko robotniczych w kraju ma na celu wywalczenie lepszej politycznej i ekonomicznej doli wszystkich robotników katolickich w kraju przez zakładanie nowych i popieranie istniejących stowarzyszeń robotniczych w kraju, oraz środki jakie uzna za stosowne a zgodne z ustawami obowiązującemi“. §. 2 statutu przyjęto w następującem brzmieniu: „Związek pozostawia każdemu stowarzyszeniu zupełną samodzielność i swobodę działania i rozwoju stosownie do lokalnych warunków na podstawie ogólnych wskazówek przez centralny Związek postawionych“. W ten sposób w dwu zasadniczych paragrafach przyznano wydziałowi naczelnemu Związku wpływ poważny pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym na sprawy stowarzyszeń katolicko-robotniczych.

Dalej uchwalono, że wydział naczelny Związku składać się będzie z prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza, kasyera i 2 radnych, między którymi ma być jeden kapłan katolicki. Wydział naczelny wybierany będzie na 2 lata. Zadaniem Związku jest przygotowanie dorocznego zjazdu; głównem zaś zadaniem spełnienie celów w paragrafie 1 wytkniętych. Uchwalono też, że delegatów na zjazd wybierać mają ogólne zgromadzenia poszczególnych stowarzyszeń robotniczych-katolickich.

Przedpołudniowe posiedzenie odroczono o godz. 12½ w południe do godziny 2½ popołudniu.

Nowy Sącz d. 23. sierpnia.

Na popołudniowem posiedzeniu dokończono obrad nad statutem dla związku centralnego. Statutuchwalono; poczem organem urzędowym Związku uznało zebranie czasopismo *Grzmot* i do niego obowiązanem jest każde stowarzyszenie wyznaczyć swego korespondenta.

Zebranie uchwaliło wyznaczyć Lwów jako siedzibę wydziału naczelnego Związku krajowego na przeciąg 2 lat; jako miejsce przyszłego zjazdu delegatów stowarzyszeń robotniczych katolickich wyznaczono Kraków. Wreszcie do naczelnego wydziału Związku wybrani zostali: pp. 1) Müller Bernard drukarz, prezes lwowskiej „Jedności„; 2) Miszczyszyn Stanisław, drukarz we Lwowie; 3) Waśniewski Karol, handlowiec we Lwowie; 4) ks. Chęciński Jan, proboszcz, kurator duchowny „Jedności“; 5) Hordyński Karol, szewc, zastępca przewodniczącego „Jedności“; 6) prof. Dr. Tadeusz Pilat; 7) Przygodzki Janusz, urzędnik Wydziału krajowego.

Na wniosek p. delegata Piopołka wyrażono gorące podziękowanie p. Januszowi Przygodzkiemu za jego pracę na obecnym zjeździe delegatów.

Gdy przystąpiono do punktu porządku dziennego: nasza praca, p. Janusz Przygodzki wskazał na niesłuszne napaści i obelgi, jakie ze strony prasy socyalistycznej spadły na naszą prasę katolicką za narodowe, katolickie i prawdziwie odpowiadające jej stanowisko w sprawie wiecu cieszyńskiego. Prasie tej, która tak godnie i z poświęceniem broni dobrej sprawy, należy się najgorętsze podziękowanie.

Ks. prałat Łukowski z Tarnowa referował o trudnem położeniu służących i robotnic; w znakomitym, z życia wziętym wywodzie, przesunął przed oczyma zebranych szereg smutnych obrazków, wskazując szczegółowo środki ratunku i pomocy, jakie już zastosowano w Tarnowie.

Ks. Kaliciński z Tarnowa mówił o potrzebie wydania odpowiedniego śpiewnika z pieśniami narodowemi, celem obudzenia ducha narodowego. Grono osób gotowe jest wydać taki śpiewnik, kosztujący kilka centów, aby go członkowie stowarzyszeń mogli nosić w kieszeni. P. Przygodzki podniósł potrzebę katolickiej pieśni jako przeciwstawienie „Czerwonemu sztandarowi“ i w tej mierze „Jedność“ lwowska porozumiewa się z poetą p. Rossowskim i muzykami. Zebranie uchwaliło, aby Związek postarał się w najkrótszym czasie o taką pieśń

Wreszcie ks. dr. Żyguliński z Tarnowa referował o sprawach ekonomicznych dla robotników, i na podstawie uzyskanego doświadczenia o stowarzyszeniach katolickich robotników w Tarnowie, przedłożył rezolucye: Dążyć do zakładania w katolickich robotniczych stowarzyszeniach: a) Kas pogrzebowych, kas zapomogowych, kas drobnych oszczędności i kas pożyczkowych (jednak dla ułatwienia tylko drobnych pożyczek) i to za niższem oprocentowaniem lub bezprocentowych, nadto domagać się od rządu popierania tychże kas; b) do zakładania sklepów konsumcyjnych i składów artykułów dla robotników potrzebnych (jak węgla, drzewa i tp.) i to na rachunek stowarzyszenia lub przy pomocy spółek udziałowych; c) do zakładania biur opieki prawnej dla swoich członków.

Ostatni punkt porządku dziennego obejmował wolne wnioski delegatów w sprawie rozwoju stowarzyszeń robotniczych. Wnioski takie postawili: Ks. prałat Łukowski w sprawie organizacyi pomocy i opieki nad służącymi, osaz wydawania dla nich pisemka; p. Kośnierski podziękował ks. prałatowi Łukowskiemu za jego pracę w tej mierze, i na ten cel ofiarował 10 złr. P. Kantor postawił rezolucyę o wyrażenie oburzenia nauczycielstwu okręgu rzeszowskiego za jego uchwałę, skierowaną przeciw szkole wyznaniowej; dalsze rezolucye p. Kantora dotyczyły święcenia niedzieli, sprawiedliwego rozdziału podatków, obrony przeciw fałszowaniu środków żywności, unormowania płacy robotnika i przestrzegania wprowadzonego w życie czasu pracy i kilka innych.

Ks. Sopuch T. J. postawił rezolucyę o nawiązanie łączności i porozumienia z cechami w sprawie polepszenia doli robotników, a to celem złagodzenia przepaści między majstrem a czeladnikiem. Po rezolucyach pp. Miszczyszyna i Jaśkiewicza zabrał głos p. Przygodzki. Ponowił swoje wczorajsze rezolucye o zabezpieczeniu robotników, oraz wniósł rezolucyę w sprawie zaprowadzenia podatku giełdowego i rozpowszechnienia programu chrześcijańsko-socyalnego. Po dalszych jeszcze rezolucyach zebranie uchwaliło wnioski.

Kongres zakończył przewodniczący pan Piasecki, dziękując za pracę około dojścia do skutku kongresu znakomitemu organizatorowi ks. Sopuchowi T. J., słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — Dalej pożegnał zebranych ks. prałat Skrzyński pięknemi słowy na temat: Kochajmy się ale miłością Chrystusową. Chrystus na krzyżu za wszystkich zawisnął, a krzyż do wszystkich wyciąga ramiona; sztandarem naszym sprawiedliwość dla pracy, a praca dla Boga i narodu. (Huczne oklaski). Ramię do ramienia, dłoń do dłoni, przejęci jednym duchem, jedną miłością, stańmy pod tym sztandarem, a wtedy on się podniesie i będzie powiewał nad całą naszą Ojczyzną. Zwycięstwo tylko w haśle: z Bogiem i narodem. (Huczne oklaski).

Dalej ks. Sopuch T. J. podziękował zebranym delegatom; p. dyrektor Wyszyński ze łzami w oczach podziękował gorąco ks. prałatowi Skrzyńskiemu, poczem delegaci odśpiewali na zakończenie hymn: Boże coś Polskę.

Po zamknięciu kongresu odbyła się kolacya wspólna po 30 centów od osoby, podczas której nie brakło mów i toastów.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d 25 sierpnia.

„Z Finlandyi na Ararat“. Pod tym tytułem rozpoczynamy drukować w dzisiejszym numerze zapowiedziane listy dr. Emila Habdank Dunikowskiego z jego wycieczki naukowej z Finlandyi do Araratu. Zwracamy na nie uwagę naszych czytelników.

Zapiski osobiste. Marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni, powrócił już z Koropca do Lwowa.

Mianowania. Prezydent Sądu kraj. wyższego w Krakowie nadał Janowi Bule, syst. posadę kancelisty przy Sądzie kraj. w Krakowie i zamianował Stanisława Polaczka kancelistą sąd. w Krakowie; Władysława Kumińskiego kancelistą sądowym w Tarnowie, wreszcie Rokosza kancelistą *extra statum* przy Sądzie kraj w Krakowie.

Nowe gimnazyum we Lwowie. Z Wiednia donoszą, iż ministeryum oświaty zgodziło się na utworzenie 6 klas równoległych przy jednem z gimnazyów lwowskich. Klasy te pozostawać będą pod zarządem specyalnego kierownika. Z czasem zapewne zostaną one przekształcone na osobne gimnazyum.

Z fizykatu miejskiego. W ubiegłym tygodniu od 15 do 21 br. zachorowało na tyfus brzuszny ogółem 11 osób w następujących ulicach: Słoneczna, św. Michała, Jagiellońska, Czarneckiego, Ruska, Supińskiego. W podanym czasie umarło na dur brzuszny dwóch chorych.

Kolonia wakacyjna chłopców (II. serya), wraca z Hrebenowa do Lwowa w sobotę dnia 28 bm. o godz. 2 południu. Rodzice winni zgłosić się w tym czasie po odbiór swych synów na głównym dworcu kolejowym.

Pod kołami pociągu. Pociąg idący ze Stryja najechał wczoraj na przestrzeni Nawarya-Pustomyty na wóz włościański, na którym jechali dwaj włościanie z Horożanki Michał Zajszłyn i Iwan Stefanyszyn. Wóz ten wjechał na tor przed nadejściem pociągu, lecz w tej chwili, gdy wóz na torze stanął, rampa kolejowa zapadła i włościanie wydobyć się nie mogli. Pociąg roztrzaskał wóz a maszynista natychmiast zatrzymał pociąg. Służba kolejowa pospieszyła z pomocą. Znaleziono najpierw wóz roztrzaskany zupełnie, dalej jednego konia zabitego, a obok drugiego najspokojniej się pasącego. Puszczono się torem i o jakie 15 do 20 metrów od miejsca wypadku znaleziono owinięte około słupa kilometrowego zwłoki nieżywego Stefanyszyna. Dalej usłyszano jakieś jęki, które doprowadziły do miejsca, gdzie o jakie 10 metrów w bok od toru, leżał na Murawie nieprzytomny prawie Michał Zajszłyn. Biedaczysko oprócz silnego wstrząśnienia i potłuczenia nie doznał poważniejszych uszkodzeń, acykolwiek zachodzi obawa złamania jednego żebra i uszkodzeń wewnętrznych. Zajszłyjna, trzęsącego się jak w febrze z bolu i ze strachu, odwieziono do Lwowa do szpitala — zwłoki zaś Stefanyszyna, 48 lat liczącego, żonatego, ojca 4 dzieci, pozostawiono na miejscu aż do oględzin sądowych.

Cukrownia w Sędziszowie, dotąd własność hr. Potockich, przeszła na własność akcyjnej Spółki cukrowniczej w Przeworsku.

Sprzedaż koni. Zarząd państwowej stacyi ogierów w Drohowyżu ogłasza sprzedaż przez licytacyę 11 wałachów. Licytacya 4 wałachów odbędzie się d. 2 września o godz. rano na rynku w Sanoku; licytacya pozostałych 7 koni nastąpi d. 7 września o godz. 10tej rano na targu końskim w Mikołajowie

Z Przemyśla piszą d. 24 bm.: Dziś rano zaszedł oryginalny wypadek samobójstwa. Oto na cmentarzu nowym, w 5 metrów głębokim, przygotowanym na ewentualną potrzebę grobie, znaleziono powieszonego człowieka w ten sposób, że ciało zwisło na sznurku, przymocowanym do pokrywającej dół deski. Zmarły nazywał się Kinasz i był stolarzem w Niżankowicach pod Przemyślem. Powodem samobójstwa miały być długi, tak własne, jak i obce, które go wskutek poręki wekslowej obciążyły.

Neofitka. W Delatynie przyjęła chrzest św. Karolina z Goldmanów Rozenberg, izraelitka, licząca lat 50, wdowa, matka dwóch zamężnych córek i dorosłego syna. Na chrzcie św. otrzymała imiona: Karolina, Marya, Helena. Miejscem stałego zamieszkania neofitki jest Drohobycz.

Spod Litiatyna piszą nam: Gdy przed otwarciem kolei Halicz-Ostrów otrzymywaliśmy jak najregularniej gazety i korespondencye ze Lwowa w 12—16 godzin a nawet i prędzej, to dziś, gdy kolej ta funkcyonuje a korespondencye ze Lwowa przychodzą do Potutor stąd zaś do Litiatyna na pocztę, korespondencye i gazety z poczty litiatyńskiej otrzymujemy 3-go albo nawet 4-go dnia.

Gdy nadto, dotąd przyzwyczajeni byliśmy do jak najszybszego i niezawodnego doręczania korespondencyi przez nasze poczty, to dziś z żalem wyznać przychodzi, że takie opaźnianie naraża częstokroć na nieprzyjemności a nawet straty. Możeby władze decydujące zechciały temu zaradzić. *M. L.*

Złodziej kolejowy. Z Wiednia donoszą: W nocy na 14. bm. okradziono podróżnych na przestrzeni Wiedeń-Karlsbad w wagonie sypialnym. Takież same kradzieże popełniono w wozie sypialnym na tej samej przestrzeni w nocy na 16. bm., zaś w nocy na 17. bm. na przestrzeni Wiedeń-Kraków. Wykryło się, że zręcznym złodziejem jest niejaki Ignacy Radnowitz, podróżujący w przebraniu oficera austryackiego. Zbrodniarz ukrywa się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w Krakowie, liczy lat 36 i nie posiada żadnej inteligencyi.

Międzynarodowy kongres stenografów odbywa się w Sztokholmie ze współudziałem przedstawicieli Niemiec, Anglii, Szwecyi, Norwegii i Danii. Przewodniczą pp. Ploten (Sztokholm), Read (Londyn), redaktor Kronsbein (Wiesbaden) i stenograf parlamentu z Kopenhagi Worms. Kongres został otwarty w d. 1 8 bm.

Z powodu kongresu Syonistów, który w końcu tego miesiąca odbędzie się w Bazylei, tłumaczy T. Herzl w ostatnim numerze *Przyszłości*, co kongres ten ma zdziałać, a mianowicie — co daj Boże jak najrychlej — zawieść żydów po całej kuli ziemskiej rozprószonych napowrót do ziemi ich ojców. „Odpływ mas żydowskich do kraju ojców — pisze p. Herzl — byłby nietylko ulżeniem z pewnością dla państw wstrząśniętych antysemityzmem, gdzie żydów się wciska (?) do stronnictw rewolucyjnych, lecz przyniósłby także państwu tureckiemu przyrost kultury (ładna kultura!) i dobrobytu (czujemy go na własnej skórze!) Nasze rozwiązanie kwestyi żydowskiej leży w usunięciu dwóch zawikłań; jedno może być usunięte przez drugie. Podziału Turcyi nikt sobie teraz nie życzy, gdyż onby wywołał wojnę światową. Gdyby nawet Grecy byli w stanie przyrzec Turkom zwrot kosztów wojny, przecież by nikt nie sądził, że tem można pokryć najkonieczniejsze potrzeby. Pozostałby więc znów stary środek wypożyczania pieniędzy u lichwiarzy, którzy państwo tureckie w coraz głębszą otchłań nieszczęścia wtrącają, pod coraz więcej ostrzejszymi warunkami, a wreszcie na szkodę chciwych zysku spekulantów. Rzeczywistego polepszenia finansów może się Turcya tylko ze strony politycznych syonistów spodziewać. Panujący obecnie sułtan Abdul Hamid jest monarchą pełnym wspaniałomyślności i bardzo czułym na wszelkie cierpienia ludzkie. Kto go zna, wie, że ten właśnie tak znienawidzony monarcha w swoim łagodnym sercu stroskanym jest o szczęście swoich poddanych, którymby chciał być ojcem według patryarchalnego sposobu myślenia.

Sądzimy, że porozumienie z tym dobrym władcą za zgodą innych mocarstw uwolnionych od antysemityzmu jest nietylko pożądanem, ale także możliwem. Oczywista można się tego tylko na tej podstawie jąć, że przyszły los emigrujących żydów, wolaym będzie od wszelkich przypadków i klęsk. Polityczny syonizm nie myśli przecież o tem, aby wyekspedyawć cierpiących żydów, trzeba się wprzód także o to troszczyć, ażeby oni dzisiejszą nędzę nie zamienili z niepewnym i wątpliwym losem. Nie chcemy się przecież trudnić przemycaniem ludzi. Osiedlanie się pojedyńczych warstw lub małych grup w Palestynie nie ma istotnej wartości. Nie zwalczamy tych niewinnych prób, gdyż udawadniają one w każdym razie zdolność i zamiłowanie do rolnictwa naszych biednych braci. Takie najlepszą wiarą podyktowane próby nie mogą ostatecznie kwestyi żydowskiej rozwiązać i gdybyśmy je na wielką skalę urządzili, wzbudzilibyśmy może w państwie tureckiem nieufność. Nie projektujemy natomiast wprowadzenia bezplanowej emigracyi. Byłoby to wprost przeciw naszemu interesowi kultywować kraj bez dostatecznych gwarancyi prawnych.“

Fałszerz rękopisów. Uczeni i bibliotekarze w Niemczech, Austryi i Włoszech padali w ciągu ostatnich lat kilkunastu ofiarą zręcznego oszusta, nazwiskiem Kyrieleis, który nader sprytnie fałszował rękopisy i za prawdziwe sprzedawał. Specyalnością jego były pisma Lutra. Kupował stare biblie z czasów reformacyi, zaopatrywał w rzekome dedykacye reformatora dla któregoś z jego przyjaciół i bibliotekarzom oraz zbieraczom sprzedawał za grube sumy. Oszukiwał on nawet znawców, którzy dawali mu potwierdzenia autentyczności, co mu interesa ogromnie ułatwiało. Brał nieraz po kilka tysięcy marek za jedno dzieło. Ostatecznie przebrała się miarka i oszust stanął przed sądem. Skazano na dwa lata ciężkiego więzienia, lecz wyrok dla błędów formalnych został zniesiony. Kyrieleis wniósł o rewizyę, a w tym czasie zaczął zdradzać pomięszanie zmysłów. Sędziowie podejrzywają symulacyę i twierdzą, że tak sprytny oszust nawet znawców lekarskich w błąd wprowadzić może. Kyrieleis przedstawia się za męczennika i potomka Chrystusa w prostej linii. Wynik procesu budzi wielkie zaciekawienie.

Bieliznę damską, męską i dziecinną własnego wyrobu poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki l. 8.

Podarek sułtana. Abdul Hamid przesłał cesarzowi Wilhelmowi, w dowód wdzięczności za jego bezstronne zachowanie wobec wojny turecko-greckiej, podarek złożony ze starych dział, wziętych na Niemcach przez Osmanów. Z polecenia sułtana minister wojny wybrał z muzeum broni z Stambule sześć armat z XV i XVI wieku. Lawety są cyzelowane przepysznie i wedle ówczesnego obyczaju mają wypisane rozmaite maksymy i przysłowia, które tak się podobały Turkom, że je przełożyli na ję yk arabski i wyryli w przekładzie. Armaty nadeszły w tych dniach do Berlina.

Niezwykły zaszczyt. Pewien uczony chemik robiąc doświadczenie w obecności księcia z panującego domu rzekł: „a teraz gazy te będą miały zaszczyt połączyć się ze sobą w oczach Waszej Książęcej mości.“

Parlament angielski posiada dwóch członków, którzy rozpoczęli karyerę polityczną zanim, królowa Wiktorya wstąpiła na tron. Jednym z nich jest 92 letni hrabia Mansfield. Jest on już 57 lat członkiem izby gmin, czyli że posiada za sobą 68-letnią karyerę polityczną. Drugi weteran parlamentu, liczący lat 95 Karol Pelham-Villiers, który ozdabia swoją osobą izbę gmin od r. 1835 przez cały ten czas jest posłem z jednego okręgu Walverhampton.

Konsumcya piwa. Według danych statystycznych konsumcya piwa na całej kuli ziemskiej wynosi obecnie 17,700,000,000 litrów, z czego na Niemcy przypada 5 miliardów, na Anglię 4 miliardy, na Austro-Węgry 1 miliard, na Francyę 840 milionów i na Rosyę 400 milionów litrów piwa rocznie.

Teatr „starożytny“. Znana węgierska artystka dramatyczna Marya Jassai wybudowała w Wielkim Waradynie własnym kosztem olbrzymi teatr starożytny, ściśle podług greckich wzorów. W teatrze tym, który pomieścić może 5000 osób, dawane będą przy współudziale najwybitniejszych artystów teatru narodowego w Peszcie przedstawienia tragedyj klasycznych. Na pierwsze przedstawienie wybrano tragedyę Sofoklesa „Elektra“, w której inicyatorka odtworzyła postać tytułową. Zjazd publiczności wielki. Wielki Waradyn cieszyć się będzie mógł zasłużoną nazwą „węgierskiego Beyreuth“.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym „Reformy tureckie“ zamiast „czemu się Murad nie sprzeciwia“ powinno stać: „czemu się Koran nie sprzeciwia“. — tudzież zamiast: „drudzy za nauczyciela“ ma być: „drudzy za marzyciela“. — W telegramie z Budapesztu był wyraz „Rzym“ całkiem niepotrzebny.

Zastanowienie śledztwa. W swoim czasie donieśliśmy o kradzieży popełnionej w jednym z tutejszych sklepów bławatnych. Motywem kradzieży była miłość subjekta do jednej ze „śpiewaczek“ dawnego orfeum Dinstów. W sprawę tę miał być wmięszany niejaki Ludwig Ring, garson. Owóż na prośbę tegoż i zgodnie z prawdą konstatujemy, że zgodnie z wnioskiem prokuratoryi państwa z d. 11. b. m. śledztwo wstępne przeciwko niemu zostało zastanowione.

Repertuar teatru im. hr. Fredry. We czartek d. 26. bm. „Polowanie na zięciów“ komedya w 4 aktach Labiche'a i Delacoura.

W Zakładzie wychowawczym p. W Niedziałkowskiej rozpoczyna się kurs nauk d. 4 września; zaś wpisy od 28 sierpnia w godzinach od 10 do 1 i od 3 do 6.

Kalendarz. Dziś d. 26 sierpnia: Zefiryny P. — Jutro: Przen. ś. K.

Wschód słońca o g. 5 min. 16, zachód o g. 6 min. 44.

OFIARY.

P. N. N. złożył za pośrednictwem naszej administracyi 1 złr. na szkołę polską w Białej.

Głosy publiczności.

Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Jak od lat wielu, tak też i obecnie w sławnych kąpielach siarczanych, Cieplicach Trenczyńskich na Węgrzech przyjmuje się gości zakładowych w m. sierpniu za opłatą 3 zł. dziennie z całem utrzymaniem, kąpielami wedle potrzeby i porządnym pokojem.

EPILOGI.

Charakterystyczne są epilogi sprawy pojedynkowej księcia Orleańskiego. Wszystkie dzienniki trójprzymierza ujmują się solidarnie za honorem armii włoskiej, zapominając przytem, że po nieszczęśliwej bitwie pod Aduą i one miały sarkazm na ustach i one słowa goryczy słały pod adresem zwalczonych wodzów i żołnieży.

Jak wiadomo korespondent książęcy „*Figara*“ odmówił z wszelką stanowczością odwołania swych stwierdzeń ubliżających, rozpoczyna się tedy adwokacka krętanina na prawo i lewo, aby osłabić doniosłość rewelacyj orleańskich, których szczęk szabel zagłuszyć nie zdołał. I tak „*Kölnische Zeitung*“ odpowiada czytelnikom, że korespondencye księcia Henryka opierały się na opowiadaniach francuza Moudona, żyjącego na dworze króla Menelika, a Moudon czerpał informacye od abisyńskich żołnierzy, którzy „na mocy charakteru narodowego skłonni są do przesady, bufonady i kłamliwej karykatury.“ Biedni Abisyńczycy!“ Gdy z bronią w ręku Włochów wypędzali z kraju, nawet wrogowie pod wrażeniem ich męstwa nie skąpili im wyrazów uznania, nawet w prasie trójprzymierza rozpisywano się szeroko o zaletach ich duszy, o prawdziwie męskiem wychowaniu, o rycerskich cnotach, a dziś przedstawiają ich za naród blagierów, za Tartazenów afrykańskich. Kłamstwo — opowiadają nam — jest sportem Abisyńczyków. Gdy zasiądą do uczty, upijają się winem i uwielbianiem własnego męstwa, a wtedy cały góry kłamst piętrzą na swych wrogów.

Prasa francuska, która chciałaby chętnie wydobyć Włochów z obręczy trójprzymierza i od pewnego czasu odpowiada czułym uśmiechem na umizgi gabinetu Rudiniego, nie ma również odwagi stawać w obronie księcia Orleańskiego więc ostentacyjnie wypiera się wszelkiej z nim solidarności. „*Temps*„ daje wyraźnie do zrozumienia, że postępowanie księcia reportera było niepolityczne, bo w chwili gdy Włochy wyciągają ręce do Francyi, nie należało drażnić ich patryotyzmu. W podobnym duchu odzywa się także Paul de Cassagnac w „*Autorité*“ a stanowisku temu słuszności odmówić nie można.

Inna rzecz, czy korespondencye księcia Orleańskiego były polityczne, inne, czy były prawdziwe. Przypominamy tu, że nawet pisma włoskie, które nie miały chyba powodu potęgować sztucznie winy własnej armii, rozpisywały się szeroko po bitwie pod Aduą o niedołęstwie kierowników i tchórzostwie żołnierzy. Być może, że w relacyach księcia jest pewna doza przesady, ale jeżeli porównamy oskarzenia jego z dawniejszemi informacyami o klęsce pod Aduą, to odkryjemy mnóstwo pokrewnych szczegółów, których koloryt tylko nabrał tonów jaskrawych w artykułach „*Figara*“.

Z czasopism francuskich jedna „*Patrie*“ staje wyraźnie po stronie księcia Orleańskiego, uderzając mianowicie w apoteozę hrabiego Turynu, któremu nawet król włoski przyznał telegraficznie wyrazy gerącego uznania. „Cóżby powiedział nasz minister wojny — pyta organ powyższy — gdyby generał francuski bez pozwolenia władzy opuścił swój garnizon, aby zagranicą wyzwać na rękę jaką osobistość wybitną i urządzić rodzaj turnieju międzynarodowego? Cóżby się stało, gdyby generał francuski pod protekstem, że obrażono armię francuzką, — a Włosi obrażają ią codziennie, nazywając armią Sedanu, — udał się do Rzymu i wyzwał na pojedynek księcia z królewskiej rodziny. Gdyby prezydent republiki pochwalił takiego oficera telegraficznie, to cała Europa podniosłaby larum wielkie, a Włochy drżałyby z oburzenia i miałyby słuszność zupełną“.

Oczywiście, że *Patrie* ze stanowiska formalistyki urzędowej ma słuszność niewątpliwą, ale czyż ze stanowiska ludzkiego dziwić się można, że w chwili uniesień patryotycznych, w obronie honoru ojczyzny młody hr. Turynu zapomniał o literze ustawy i nie pytając o nic i nikogo, szedł bronić czci własnego narodu, czci tej armii, do której żołnierzy się liczy? Czyż nawet dziwić się można, że król Humbert, zamiast zamknąć w areszcie młodego zapaleńca w imię regulaminów wojskowych, przesłał mu słowa uznania? Hrabia Turynu stał się bohaterem ludu i opinia publiczna, z wyjątkiem kilku frankofilskich czasopism, żądała pokłasku królewskiego, nie kary dyscyplinarnej. Czy książę Orleanu skłamał, czy prawdę powiedział, o to nie pyta patryotyzm. On czuje policzek, czuje chęć urągania czci włoskiego narodu i bohaterem mianuje hrabiego Turynu.

W. R.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 25 sierpnia.

Pierwszym skutkiem odbytej wczoraj popołudniu rady ministrów jest odwołanie zapowiedzianej na 26. b m. konferencyi ugodowej. Zawiadomienia o odwołaniu rozesłane już zostały do marszałka Lobkowica, do hr. Buquoy, do Tuna i Herolda.

Po skończonej radzie ministrów udał się Badeni do Gołuchowskiego, z którym długo konferował.

Gołuchowski udaje się dziś na dwór cesarski do Ischl.

Wiedeń d. 25. sierpnia

Ustawa giełdowa będzie opublikowaną 31. sierpnia, a 1. listopada wejdzie w życie.

Wiedeń d. 25. sierpnia.

Z dobrego źródła słychać, że Grecya przez swego byłego posła w Konstantynopolu, ks. Maurokordato, wybadywała, czyby Porta nie zechciała znieść się wprost z Grecyą z pominięciem mocarstw, ale Porta nie poszła na ten lep. Grecya już zebrała jeden milion ft. szt. na spłatę pierwszej raty kontrybucyi, i jeżeli ciągle przewleka, to tylko dla zrobienia lepszego interesu.

Praga d. 25 sierpnia.

Wszystkie tablice z ostrzeżeniami w miejskich ogrodach, które dotąd miały napisy w dwóch językach, zastąpione zostały napisami tylko w języku czeskim. Ulicom, na których znajdują się stowarzyszenia niemieckie, nadano nowe nazwy.

Radykali wzywają, aby do pewnego czasu wypowiedzieć najem wszystkim niemieckim lokalom.

W Asch panuje spokój. Wojsko odeszło.

W Pilznie także prawie już zaprowadzono porządek. Patrole ciągle jednak przeciągają jeszcze po mieście.

Katowice d. 25 sierpnia.

W szybie Kleofasa wybuchł pożar, który jednak szczęśliwie ugaszono. Ofiar w ludziach nie ma.

Budapeszt d. 25 sierpnia.

W hali handlu i przemysłu eksplodował gaz. Dwóch służących śmiertelnie poparzonych.

Budapeszt d. 25 sierpnia.

Budowniczowie oświadczyli, że jeżeli do jutra strejk nie ustanie, sprowadzą 2000 robotników budowlanych z Galicyi do Budapesztu.

Część strejkujących opuściła już Budapeszt. Zaburzeń nie ma.

Budapeszt d. 25 sierpnia.

Br. Noposa, były intendent teatrów, który listownie wyzwał Stoiłowa na pojedynek za obrażające go wyrażenie w słynnym interwiewie publikowanem w *Localanzeigerze*, otrzymał od Stoiłowa grzeczne pismo, w którem Stoiłow oświadcza, że *Localanzeiger* niedokładnie powtórzył jego słowa, gdyż on nie mówił o br. Noposa tylko o węgierskiej młodzieży.

Berlin d. 25 sierpnia.

Norddeutsche Ztg. zaprzecza jakoby Tausch otrzymał urlop na czas nieograniczony. Wprawdzie na świadectwo lekarskie przedłużono Tauschowi urlop, ale będzie go on musiał przerwać, skoro będzie potrzebne jego przesłuchanie w zarządzonem przeciw niemu śledztwie dyscyplinarnem. Dotąd nie przesłuchiwano Tauscha, ponieważ najważniejsze akty sądowe nie są jeszcze do dyspozyi.

Berlin d. 25 sierpnia.

Na odkrycie sprawcy wypadku kolejowego pod Celle wyznaczono nagrodę w sumie 3.000 marek.

Kontradmirał Tirpitz, minister marynarki, był onegdaj u ks. Bismarka; po śniadaniu jeździli obaj na spacer.

Petersburg d. 25 sierpnia.

Przyjęcie Faurea odbywa się ściśle wedle ułożonego programu. Wczoraj w południe przybył car do Petersburga i udał się do cerkwi petropawłowskiej i tam na grobie Aleksandra III złożył złotą gałązkę oliwną. Popołudniu mimo ulewnego deszczu odbyło się położenie kamienia węgielnego pod nowy most. Car powrócił potem do Peterhofu a Faure udał się do francuskiej ambasady, gdzie przyjmował kolonię francuską i ciało dyplomatyczne. Ludność wszędzie urządza Faureowi owacye.

Zurych d. 25 sierpnia.

Międzynarodowy kongres robotników uchwalił rezolucyę o pracy dzieci i nieletnich. Wedle tej rezolucyi praca dzieci niżej lat 15 powinna być zakazaną, a nieletni między 15 a 18 rokiem życia nie powinni dłużej pracować jak 8 godzin dziennie z $1^1/_2$ godzinną przerwą. W niedzielę i święta powinna być praca małoletnich bezwarunkowo zakazaną.

Paryż d. 25 sierpnia.

W procesie z powodu pożaru dobroczynności zasądzono br. Mackau na 5000 fr. grzywny a obu, którzy byli zajęci przy kinematografie na rok i 8 miesięcy więzienia i grzywny. Do wszystkich jednak skazanych zastósowano prawo Berangera, to znaczy, że kary nałożone nie zostaną wykonane chybaby skazani dopuścili się nowego przestępstwa.

Paryż d. 25. sierpnia.

Prezes ministrów Meline wysłał do Faure'a telegram, w którym rząd i cały naród francuski składa carowi i ludowi rosyjskiemu podziękowanie za entuzjastyczne przyjęcie Faur'a.

Paryż d. 25 sierpnia.

W całej Francyi, zwłaszcza południowej chleb bardzo podrożał, z czego korzystają agitatorzy socyalistyczni. W Marsylii ustanowił mer cenę chleba.

Eclair ogłasza list pewnego zamieszkałego w Paryżu Armeńczyka z wytłumaczeniem przyczyn ostatnich zamachów bombowych w Konstantynopolu. Oświadcza on, że sprawców tych zamachów nie godzi się przezywać anarchistami; opuszczeni przez Europę, muszą sobie Armeńczycy sami szukać sprawiedliwości.

Konstanstynopol d. 25. sierpnia.

Ambasadorowie sądzą, że bank ottomański wydobędzie sumę potrzebną Grecyi na odszkodowanie wojenne. jeżeli europejska kontrola finansów greckich zostanie zarządzono.

Aresztowania Armeńczyków trwają dalej.

Konstantynopol d. 25 sierpnia.

Urządzony w pałacu sułtańskim bazar na dochód wdów i sierót po poległych w ostatniej wojnie, tudzież rannych przybiera ogromne rozmiary. Z całego świata nadchodzą dary. Cesarz niemiecki przysłał przepyszne wyroby królewskiej pruskiej fabryki porcelany.

Ateny d. 25. sierpnia.

Posłowie Francyi, Rosyi i Anglii przesłali swym rządom exposé, w którem wykazują, że Grecya nie może zapłacić Turcyi więcej jak 2 miliony funtów tureckich odszkodowania.

W sferach rządowych zapewniają, że jedno z tych mocarstw zgodziło się już na takie zniżenie odszkodowania, przyznać się mającego Turcyi.

Bruksela d. 25. sierpnia.

Dyplomatyczna konferenaya względem zawarcia międzynarodowej konwencyi przeciw anarchistom, zbierze się we wrześniu w Brukseli, jeżeli Anglia i Szwajcarya zarzucą swój dotychczasowy opór.

Dział ekonomiczny.

— **Nieurodzaj w Rosyi i handel zbożowy.** Dziennik moskiewski „Russk. Wied.“ pisze:

„Statystycy zagraniczni twierdzą, że urodzaj tegoroczny będzie znacznie mniejszy niż w kilku latach poprzednich. Według informacyj „Beerboms Evenig Corn Trade“ cieszącego się ogólnem zaufaniem giełd europejskich „przypuszczalny“ zbiór pszenicy w Europie, Ameryce i Indyach przedstawia się jak następuje:

	Europa	Ameryka	Indye	Razem
	(w tysiącach kwarterów)			
1897 r.	161.850	70.000	24.000	255.850
1896 r.	189.725	57.000	25.700	272.425
1895 r.	186.550	62.000	31.900	280.450
1894 r.	191,250	64.000	31.600	286 850

„Bez względu na to, czy powyższe cyfry, dotyczące urodzaju tegorocznego, można nazwać absolutnemi, stwierdzają one wszakże, iż w europejskim handlu zbożowym panują bardzo pesymistyczne poglądy na zbiory obecne. Nietylko w porównaniu z cyframi za trzy lata poprzednie, ale nawet w zestawieniu z r. 1891, urodzaj tegoroczny przedstawia się jako bardzo niezadawalający.

„Wniosek ten wypływa nietylko z niepomyślnych danych o urodzaju w szerokim pasie Rosyi, ale również wskutek niezadawalających wyników w Austryi, Rumunii i Bułgaryi.“

Wobec takiego stanu rzeczy „Russk. Wied.“ robią uwagę, iż Rosya miałaby w r. b. nader pomyślne widoki, gdyby, po pierwsze — większa część ludności nie była zależną od bardziej jeszcze niepomyślnych następstw nieurodzaju, jakie skonstatowano we wschodniej części Europy, i po drugie — gdyby w Stanach Zjednoczonych nie było tak pomyślnego urodzaju.

„O kampanii rolniczej w Stanach Zjednoczonych — kończy dziennik — nadchodzą jaknajpomyślniejsze wiadomości. Urodzaj pszenicy obliczają na 550, niektórzy nawet na 600 milj. buszli, co przewyższa o 100 milj. przeciętne zbiory ostatnich lat pięciu. Spodziewają się również bardzo dobrego urodzaju kukurydzy, której zasiewy w porównaniu z r. z. powiększyły się. Tak pomyślnym wiadomościom o urodzaju amerykańskim przepisać należy powściągliwość rynków europejskich, na których ceny choć się podniosły w ciągu ostatniego miesiąca (w Berlinie o 4—5 marek, w Amsterdamie o 8 guld. w Londynie o $1^1/_2$ szyl. szyl.) ale pomimo to nie w takim stopniu, któryby odpowiadał tegorocznym zbiorom w Europie zachodniej.“

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. sierpnia 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 282·— do 286·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380·— do 390·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a —·— do 210·—. Akcye garbarni Krzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·20 do 110.90. $4^1/_2$% los w 50 lat 100·00 do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% lo. w $41^1/_2$ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 97·10 do 97·80.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·80, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— $4^1/_2$% —·— do —·—. 4% obligacye kolejowe Barku kraj. 96·50 do 97·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·25 do 29·25 Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·55 do 9·65. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·40 do 1·28·40. 100 marek niemieckich 58·55 do 59·—.

Wiedeń dnia 25 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 364·75, Kredyty węgierskie 395·50. Anglobanki 162·50, związku bankow. 257·50, Unionbank 299·50, Länderbank 237·50, staatsbany 345·75, Lombardy 88·—, kolej nadłabska 257·50, kolej północno-zachodnia 251·—, tytoniowe 158·—, Rima 266·50, Alpiny 138·30 renta majowa 102·35. Renta korony węgierskiej 100·10, losy turec. 64·30, Marki —·—.

Berlin dnia 25 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 228·50 (364·39), staatsbany 147·25 (345·93), lombardy 37·75 (88·39).

Frankfurt dnia 25 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 308·75 (364·03) staatsbany 293·50 (346·33). lombardy 77·87 88·82), alpiny —·— (192·—)

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński parität.

— **Wiedeń** 25 sierpnia. (Telegram *(Gaz. Nar.)* Dzisiaj o godz. 2. minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskie kredyty 364·75, węg. zakład kredytow. 395·50 anglobank 163·25, lenderbank 237·50 kolej państwowe 345·75 elbethal 257·50, akcye tytoniowe 158·50 alpiny 138·50, losy tureckie 64·10 unionbank 299·—, ruble 127·87.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 25. sierpn. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej). Pszenica 9·75 do 10·— zł. żyto 7·50 do 7·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 5·50 do 5·75, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25 sierpnia.

Hotel Żorża H. Zakrzewska z Wiktorowa, T. Kownacki z Świtarzowa, S. Nimhinowa z Stanisławowa, ks. T. Korduba z Brzeżan, ks. A. Sos z Rudek.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. E. Jabubowski z Czerniowiec, B. Rado z Budapesztu, N. Axelbrad z Janowa, N. Schreiner z Drohobycza, M. Bernfeld z Wiednia, B. Selchowicz z żoną z Rosyi, A. Appel z Wiednia, M. Augenfeld z Mannsdorf.

Liebig Company's **mięsny-pepton**
używany jest z dobrym skutkiem do odżywienia kiszek.

Magazyn nowości we Lwowie
pierwszorzędny, wskutek śmierci właściciela jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższych informacyi udziela i zgłoszenia ofert przyjmuje do 10. września b. r. zastępca notaryusza
Stanisław Tokarski
we Lwowie ul. Akademicka l. 8.

Ważne dla Pań!
Modne satyny, kretony, resztki wełniane, poleca **handel katolicki** najtaniej.
ANTONINA ERTEL
przy ulicy Fredry

95

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

—No tak, to dobrze — ale ja miewam czasami dziwne zachcenia. Był taki dzień, kiedym ja rzucił się przed tobą na kolana, dzisiaj chciałbym ciebie widzieć przez chwilę u moich stóp.

Nie dała się dwa razy prosić. Gdy uklękła przed nim, podobną była do owych pięknych aniołów poważnych a wdzięcznych świętych obrazów, którzy przed Dzieciątkiem Jezusem dają koncert na gęślach i kobzach. Postać jej miała wyraz dziewiczej skromności i łagodności niebiańskiej. W tej chwili byłby ją całą otoczył dymami kadzideł, a naokoło niej rozsypał garściami lilie i róże i czuł się szczęśliwym, że strąciwszy skrzydła, nie mogła już uleciec do raju, swojej ojczyzny, która ją tylko na chwilę ziemi pożyczyła. A przecież on sam kazał jej klęknąć u swoich stóp i z góry spoglądał na tę, która była rozkoszą jego serca, a która już teraz nie była dla niego niczem więcej jak tylko cudnem marzeniem, zachwycającem widziadłem.

— Śliczna grzesznico, mów, ja słucham. Nie masz mi nic do wyznania? Mówisz że cię ubóstwo wiele nie przeraża, a czy nigdy nie miałaś żądzy zdobycia bogactw? Dyabeł nigdy cię nimi nie kusił? Podczas pobytu w Sadzie zawsze było twoje serce wierne mojemu?

Pani Verlaque'owa przewidziała taki wypadek i tak przykazała córce: „Jeżeli cię będzie wypytywał, nie róbże mu nierozsądnych wyznań. Nic nie wie i nie może wiedzieć. To człowiek szorstki i wyniosły, to też nie puszcza płazem żadnej obrazy. Jeżeli co bądź wyznasz, zgubisz się. Zaprzeczaj wszystkiemu!“ I Amelina zaprzeczała.

— Dlaczego mnie pan posądza, żem ci nie dochowała wiary? dlaczego mnie tak obrażasz?

— Strzeż się, bo każde słowo może cię zgubić albo zbawić. Błagam cię, bądź szczerą, zupełnie szczerą i twoja i moja przyszłość od tego zależy... Wada twoja jest ta, że zbytnio słuchasz rad cudzych. Nigdy ci nikt tu nie dawał rad złych? Nikt ci nie mówił, że Trayaz zakochał się w tobie? Nigdyś go tu nie ośmielała? Nigdyś nie powiedziała nic takiego, ani nie uczyniła takiego kroku, któryby on mógł sobie tłumaczyć w ten sposób, że mu się cała oddajesz?

— Nigdy! — odrzekła bez wahania — nigdy!

Spojrzał na nią z pod oka.

— Gotowa jesteś przysiądz na to? Potem nagle położył jej rękę na ustach i zawołał:

— Nie przysięgaj! na Boga! nie przysięgaj! O, nieszczęśliwa... W ten wieczór, kiedyś się przyszła oddać staremu dziadowi, a on sam ciebie brać nie chciał, ja stałem ukryty w otwartem oknie... Czy może nie opowiadał ci anegdoty o tym, co własny swój cień sprzedał? Może ci nie powiedział: „Panno Amelino Verlaque'ówno, jesteś aniołem występku!“

Chwyciła go za nogi, płacząc, Sylwery jednak uwolnił się z jej uścisków i odepchnął ją.

— Wolałbym raczej umrzeć! — wykrzyknął — niż żenić się z kobietą, którąbym uwielbiał, ale nie mógł jej szanować, ani jej wierzyć i któraby mnie zmusiła kiedyś do tego, żebym albo sam się zhańbił, albo ją zabił!

Wyglądał tak dziko, że się go Amelina przeraziła, a gdy ją strach ogarniał, to miała zwyczaj zamykać oczy. Teraz gdy nabrała odwagi i otwarła powieki, Sylwerego już nie było.

Przechodząc poprzed dom, aby dotrzeć do gościńca do Lavandou, spostrzegł szczuplutką pannę, o włosach jasno kasztanowatych, bladawej cerze, rysach twarzy drobnych i delikatnych, nosie cienkim, krótkim i nieco szyderskim, która usiadła koło psiej budy, trzymając w ręku miskę. Była to panna Sara Trayaz'ówna, która wracając z cmentarza, postanowiła pocieszyć nieprocieszonego doga.

Od trzech dni Wasp nie chciał nic jeść. Przy pomocy głaskań, pieszczot, czasami nawet groźnych ruchów pałeczki, po skutecznych przemowach po francusku i angielsku, skłoniła go wreszcie do tego, że zaczął jeść.

— Zjadł przecie wszystko! — zawołała do Sylwerego z akcentem tryumfu, pokazując mu pustą miskę — ale musiałam wyczerpać prawie całą swoją cierpliwość.

Po tych słowach poddała Sylwerego obserwacyi, co trwało kilka chwil, a głowę trzymała przytem prosto i na twarz przywdziała maskę doskonałej nieruchomości. Sylweremu zdawało się, że w oczach tej Franko Amerykanki czyta prośbę o Figowy Sad. Ukłonił się uroczyście i odszedł.

Nienasycona — myślał o niej — taka sama, jak ojciec, umrze na niestrawność.

Przebiegał wielką aleję eukaliptusową, kiedy usłyszał, że go ktoś zdaleka woła. Odwrócił się i spostrzegł p. Noudet'a który biegł za nim.

— Dokądże pan idzie? — zapytał go notaryusz. — Zdaje mi się, że dla pana tutaj przygotowano nocleg. Panna Sara Trayaz'ówna poleciła mi przeprosić pana w jej imieniu za to, że pozwoliła sobie zainstalować się u pana bez pańskiego zezwolenia. Utrzymuje ona, że między kuzynami tego rodzaju rzeczy są dozwolone. Prosiła mnie także, abym panu powiedział, że bardzoby pragnęła rozmówić się z panem

Sylwery wydął nozdrza. Przysiągł, że przez kilka przynajmniej godzin nie przemówi ani słowa do żadnej kobiety.

— Idę na noc do Lavandou — odpowiedział — a jutro będę w Collobrières'ze, gdzie spiszę formalne zrzeczenie się Sadu. Ponieważ moja kuzynka pragnie się rozmówić ze mną, więc będę miał zaszczyt jutro rano złożyć u je stóp moje uszanowanie. Bądź pan tak dobry i powiedz jej, że zaraz od dzisiejszego dnia nie ma co sobie robić skrupułów, bo w tym domu nie jest u mnie, lecz u siebie.

A gdy notaryusz na to coś wykrzyknął, dodał:

— Mój drogi panie Noudet'cie, zasięgnij pan informacyi, zarządź śledztwo i dowiedz się, jakie ludzie opowiadają rzeczy. Niech będzie, że to są plotki tylko, ale co to ma do rzeczy? Nie chcę, aby ludzie mogli mówić, że Trayaz zapisał mi Sad Figowy na to, abym dał nazwisko jego kochance, że ja zgodziłem się na tę hańbę i że ta moja dobra wola przynosi mi rocznie 150.000 franków. Dziadek mój umie jeszcze z poza grobu kusić ludzi, a za życia celował w sztuce ich unieszczęśliwiania. No, co robić? Nie można się już teraz zmienić, a co do mnie, tom zawsze wolał ból niż wstyd.

XXV.

Dotrzymał słowa. Nazajutrz pokonawszy wstręt, stanął w Figowym Sadzie wcześnie, i nawet nieco zbyt rano, a to w nadziei, że panna Sara Trayaz'ówna nie wstała jeszcze i że się wywinie z kłopotu samem zostawieniem karty wizytowej. Był w tak przykrem usposobieniu jak dnia poprzedniego a w dodatku czuł jakąś nieprzezwyciężoną antypatyę do nowej kuzynki, której wprawdzie nie znał, ale która za to wydawała mu się nazbyt chciwą tej cząstki, co na niego mogła przypaść. Takie już jest serce ludzkie; samo nie chce brać, ale nie lubi, aby i inni brali.

Pomylił się w rachubie, jak gdyby odgadła tajemne jego zamiary, wstała wczesnym rankiem i w chwili gdy Sylwery przechodził przez jakiś klomb parkowy, spostrzegł ją, wychodzącą z alei naprzeciwległej i idącą ku niemu. Uznała, że wygodniej jest na wolnem powietrzu wypowiadać pewne rzeczy, o których ciekawi nie powinni nic wiedzieć.

Nie miała jeszcze możności przywdziać żałoby i wybrała tylko z pomiędzy sukni najciemniejszą, a w pasie owinęła się krepowym paskiem.

(C. d. n.)

Nadaje prześliczną białą płeć, niszczy **piegi**, pryszcze, plamy wątrobiane, usuwa również czerwoność twarzy, opaleniznę
Wschodnia pasta piękności (Maść na piegi) słoik 35 ct. **Mydło ze soku lilii „Flora“**, sztuka 35 centów.
W porze letniej najlepszy **puder „Lwowianka“**, pudełko 60 centów.

Jedynie do nabycia w składzie aptecznym
Langa & Pilarskiego, Lwów, hotel George'a.

Nakładem Księgarni katolickiej

Ilra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło **drugie wydanie** dzieł

ks. L. Zbyszewskiego

Licencyjata św. Teologii z Colegium Romanum

1-o **Demokracya katolicka w Polsce**, str. 428 w 8-ce, cena **2 złr. 50** ct., pocztą o 20 ct. więcej.

i 2-o **Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej**, str. 107 w 8-ce, cena **1 złr.**, pocztą o 15 ct więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu

DO WIĄZANIA snopów maszynki patentowane Mach'a po złr. 30 —, Kosy styryjskie białe po 50 ct., poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw ka edry).

POSZUKUJĘ dzierżawy folwarku i posady rządcy ekonomicznego. Wiadomość: A. B. restante Niżankowice.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. **Lapszyn — Brzeżany**

2000 pokoi **tapet**

na składzie, taniej niż wszędzie.

Story płócienkowe na wałkach samoczynnych

Panom przedsiębiorcom i b. downiczym znaczny rabat. Magazyn

A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki l. 2.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

Oliwę do maszyn

a mianowicie:

mineralną galicyjską i kaukazką, rzepakową odkwaszoną, oliwkową włoską i dalmatyńską,

Oleje cylindrowe,

Oleje zgęszczone itp.

poleca

po najtańszych cenach

WOLF CZOPP

skład farb, pokostów i materjałów

Lwów, Żółkiewska l. 2.

RUM BREMSKI

ARAK DE GOA

Koniak francuski i węgierski

poleca najtaniej 2053

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 45.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Handel założony w r. 1789.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38

poleca: 1821

Wapno hydrauliczne prawdziwe Kufsteinskie (Roman Cement), najlepszą markę.
Cement Portlandzki.
Ogniotrwałe cegły.
Gips alabastrowy do sztukateryi.
„ zwykły murarski.
„ nawozowy.
Carbolineum Awenariusa

jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny.

Ter pogazowy i drzewny.
Farby olejne na dachy.
Farby terowe na dachy itp.
Pasy skórzane do maszyn.
Pasy gumowe do maszyn.
Pasy i gurty impregnowane do maszyn.
Węże gumowe zwykłe i spiralne.
Węże gumowe do sikawek.
Węże konopne gumowane do sikawek.
Płyty gumowe.
Płyty asbestowe gumowe.
Płyty asbestowe zwykłe.
Sznury asbestowe.
Tektury terowe na dachy.
Tektury terowe izolacyjne.
Oliwy do maszyn.
Tłuszcz konsystentny do smarowania maszyn.
Pirolinę do oświetlania.
Sól denaturowaną dla bydła.

Poleca

Alojzy Hübner, Lwów

Rynek l. 38.

Przy większym odbiorze upraszam oferty u mnie żądać, a czynię możliwie zniżone ceny.

Klatki

cynowane w różnych kształtach od zł. 1·50 do 5— oszklone po 3-50, 4 zł. i wyżej. **Baseniki** do kąpieli od 40 ct., **gniazdka** 25 ct. **Maszynki do trzymania szynek i innych mięsiw**, nowego systemu, patentowane, **wyrób krajowy**, nadzwyczaj praktyczne po złr. 1·50. **Wyroby nożownicze** angielskie, niemieckie, styryjskie: **Noże stołowe** tuzin par od złr. 3 50. **Soyzoryki, Brzytwy** itp.

poleca w największym wyborze

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli na I-szem piętrze.

Bulion mięsny i z dziczyzny

najprzedniejszy

po złr. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo

poleca handel 7915

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Hotel „Victoria"

Lwów, ul. Hetmańska.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Wys Szlachty i P.T. Publiczności, że Hotel „Victoria" został odnowiony i z największym komfortem podług najnowszych wymagań urządzony. Ceny bardzo umiarkowane. Pokój za dobę od 80 ct. do 3 złr. i wyżej. W hotelu znajduje się pierwszorzędna restauracya i handel delikatesów.

Zarząd hotelu prowadzi się we własnej administracyi.

Z uszanowaniem

Adam Prus Strowski

2082 zarządca.

Maszyny do szycia Singera

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie **27**, 38, 42, 50 i 65 zł Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 **ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej.** Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, z gwarancyą na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych ajentów, którym żydzi płacą od 10 do 20 złr. za sprzedaż jednej lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

mechanik, Lwów, hotel Żorża.

Sprzedaż okazyjna.

Lankastrówka o trzech nabojach, z lufą do odejmowania, jest tanio do nabycia Adresować do Administracyi *Gazety Narod.* (Johann Jorgatsch, Wien, Mariahilfer. 98)

Najlepszy prawdziwy francuski

KONIAK

najpierwszej jakości 1974

wysyła pocztą oclony i opakowany do wszystkich miejscowości Austro-Węgier za pobraniem, od

złr. 6·— za 4-litrową beczułkę
„ 5·— za 3-litrową połówkę
„ 4·20 za 3 flaszki po ¾ litry.

R. MAITI

Capodistria bei Triest.

Własnego wyrobu najlepszą

masę woskową

na podłogi

i prawdziwą

masę francuską

na posadzki

poleca 2019

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Musgrave'go

Oryginalne irylskie Piece

Uznane są za najlepsze. *Proszę żądać katalogów.*

Chr. Garm,

fabryka pieców żelaznych

Bodenbach a/E.

2059

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

CHINE, KOKE, PEPSINE, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

Collin, Aptekarz, i K. 49, rue Maubeuge, Paris

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.

W **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

Przy dostawie nawozów sztucznych

Z DOMU ROLNICZEGO

ERNESTA BAHLSENA w Krakowie

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.

Skład komisowy we Lwowie.

Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu. Ceny nadzwyczaj niskie

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Patentowane szkło drutowe

najlepszy materyał na światło górne, posadzki, okna fabryczne, rozmaitej grubości, obszaru do 1·75 □ mtr.

Szczególne zalety: O ile można największa pewność pęknięcia przeciw zapadnieniu i przebiciu, usunięcie niemiłych **krat drucianych**, bezpieczeństwo od ognia do bardzo wysokiego stopnia, uszczelnienie w razie pęknięcia, gdyż wkład druciany sieć trzyma szkło przepuszcza bardzo światło, nigdy poprzednio nie znany efekt światła. W wielu budynkach państwowych i prywatnych wprowadzony na wielki zakres z najlepszym skutkiem. Liczne świadectwa, prospekta i próbki na żądanie.

Płyty na posadzki z lanego szkła

do chodzenia po **światłach górnych**, dla rozwidnienia przejazdów, podziemnych przejść lub tunelów przy zworcach kolejowych, w stałych miarach gładkie lub w rozmaitie wzorzystych powierzchniach, białe, półbiałe (około 30% taniej niż zwykłe surowe lane szkło) i kolorowe z wkładem drutowym i bez tego.

Szklanne dachówki i szklanne odsadówki

możliwie największe.

Aktien Gesellschaft f. Glasindustrie vorm. Friedr. Siemens, Neusatl bei Elbogen (Böhmen). 1913

Inne wyroby: **Flaszki rozmaitego gatunku, zamknięcia do flaszek, szyby belgijskie i niemieckie, szkło lane i prasowane.**

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 1594

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Nieodwołalnie ostatni tydzień.

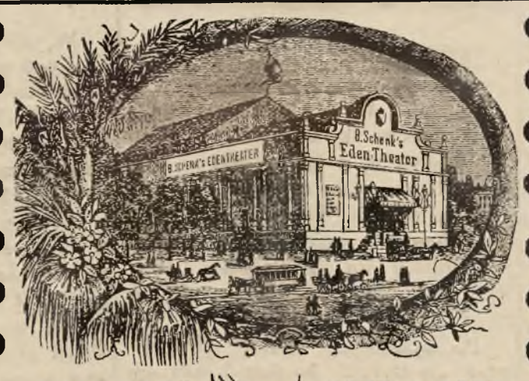

EDEN TEATR

Dziś w czwartek o godz. 8 wieczór

Galowe Elité Przedstawienie.

Benefis dyrektorowej pani Schenk

reżyserki żywych obrazów.

Galerya nowoczesnych mistrzów.

Olbrzymi program.

Fabryka sztucznych nawozów Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie, ul. Akademicka 5, poleca na sezon jesienny wszelkie nawozy o zniżonych cenach. Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Instytut wychowawczy naukowy żeński

imienia 2067

Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej

we Lwowie, przy ul. św. Mikołaja l. 3

obejmuje cztery klasy niższe i pięć wyższych, przyjmuje pensionarki, **półpensyonarki i dochodzące** uczennice i **zwyczajne** uczęszczające na wszystkie przedmioty szkolne lub **nadzwyczajne** uczęszczające w wyższych klasach na niektóre tylko godziny. Wpisy przyjmuje **Zofia Horoszkiewiczówna**, przełożona instytutu.

Akademia handlowa w Gracu.

Jednoroczny kurs kupiecki

dla uczniów szkół średnich, pragnących poświęcić się zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk wyższych także w kierunku handlowym studya robić. — Szczegółowych objaśnień udziela

Dyrekcya Akademii handlowej w Gracu:

1996 ***A. E. v. Schmid***, dyrektor.

Ciągnienie już l., 6. i 13 września, l. i 15. paźdz.

Główna wygrana **600.000** franków w złocie

i wygrane fr 300.000, 60 000, 25.000, 20.000, 10 000 i t. d.

Rocznie 14 ciągnień.

Główne wygrane:

56	po	100.000 franków
57	„	75 000 „
61	„	30.000 lirów
61	„	15 000 „
30	„	30 000 złr.
23	„	20 000 „
109	„	15 000 „
126	„	10.000 „ itd.

1 austryacki los czerwonego krzyża
1 węgierski los czerwonego krzyża
1 włoski los czerwonego krzyża
1 serbski los państwowy z r. 1888
1 węgierski los Bazyliki
1 los węgierski „Dobrego serca"

Tych 6 losów oddajemy

w 28 miesięcznych ratach po 3 zł.

Rocznie 23 ciągnień

Ciągnienia tych losów:

1. września	1. lutego
6. września	1. lutego
13. września	15. lutego
1. październ.	1. marca
15. październ.	1. kwietnia
1. listopada	1. maja
1. grudnia	1. maja
2. stycznia	14 maja
2. stycznia	1. czerwca
5. stycznia	1. czerwca
14. stycznia	1. lipca
	1. sierpnia

1 3% losu aus'r. kred. ziemsk z r. 1889 kwit premiowy
1 los turecki 400-frankowy
1 los serbski państ. z r. 1888
1 los włoski czerw. krzyża
1 los austr. czerw. krzyża
1 los węgierski Bazyliki
1 los węgierski „Jó-Sziv"

Główne wygrane:

fr.	100 000	złr.	18 000
złr.	50.000	lir.	20 000
fr.	300 000	złr.	50 000
złr	20 000	fr.	600 000
fr.	600 000	fr.	75 000
lir.	35.000	fr.	300.000
złr.	50.000	lir.	35 000
złr.	10 000	złr.	20 000
złr.	10.000	złr.	35.000
fr.	30 000	fr.	600 000
fr.	300.000	złr.	10 000
		lir.	20.000

Każdy los musi być wyciągniętym. Najmniejsza wygrana tych 7 losów około 160 złr. oprócz **4 kuponów**, które uprawniają do udziału w dalszych ciągnieniach. Tych 7 losów sprzedajemy

na **38** miesięcznych rat po **5 zł.** albo na **31** miesięcz. rat po **6 zł.**

Po złożeniu pierwszej raty, którą prosimy nadesłać nam przekazem, **służy natychmiastowe prawo do wygranych.** Dalsza spłata rat czekami pocztowemi wolna od porta.

Powyższa grupa losów podaje największą szansę wygrania! Każdemu nadarza się rzadka sposobność nabycia doskonałych losów, przez uiszczenie stosunkowo małej spłaty miesięcznej, a oprócz tego branie udziału we wszystkich ciągnieniach tychże. Każda wygrana, która pada na te losy podczas ich spłaty, jest wyłączną własnością spłacającego. Wszelką korespondencyę załatwia się w języku polskim.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Fischl & Bondy, Praga

Przikopy 2 (Szpinka). 2061

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY

ś. p. KAMILLI POH

założony przez Felicję z Wasilewskich Boberską

połączony z zakładem Maryi Bielskiej.

Zakład pozostaje w dawnym lokalu z obszernym ogrodem i przyjmuje uczenice do 8 klas szkoły wydziałowej, jakoteż na kursa dopełniające. Uczenice mogą być **dochodzące** na wykłady przedpołudniem, **półpensyonarki**, pozostające cały dzień w zakładzie i korzystające z wykładów, korepetycyj i konwersacyi w językach obcych, i stale umieszczone **pensyonarki.**

Zapisy rozpoczynają się dnia 30. sierpnia. 2071

Lwów, ulica Pańska l. 5.

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy

W. Niedziałkowskiej

został znacznie rozszerzony i przeniesiony z ul. Jagiellońskiej

na ul. Kościuszki l. 14.

Obok istniejącego od lat 21 pensyonatu o zakresie szkół wydziałowych, otworzona została na mocy zezwolenia Wysokich Władz szkolnych pierwsza klasa gimnazyum żeńskiego. — Kurs nauk rozpoczyna się dnia 4. września; wpisy zaś tak dochodzących, jak stałych uczenic, dnia 28. sierpnia w godzinach od 10 do 1 i od 3 do 6 tej. 2088

Ważne dla kupujących dywany!!

Najlepsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścienne, kościelne i przed ołtarze, jakoteż olbrzymi wybór firanek koronkowych, portyer, chodników, kołder, kap na stoły i łóżka, koców itd. itd. znaleść można we lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 6. (w pasażu Hausmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole", jakoteż we wiedeńskim Magazynie „Au Louvre" przy placu Kapitulnym l. 3.

Wielmożnym P. T. Panom Urzędnikom państwowym i prywatnym, Duszpasterzom, Oficerom, jakoteż prywatnym na dobrem stanowisku będącym osobom udziela się także ulg w spłatach.

Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę gratis i franko.

Prawdziwie

perskie i wschodnie dywany

o 40% do 50% taniej aniżeli dawniej.

Osobiście lub listownie zwracać się należy

Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE"

Lwów ulica Sykstuska l. 6.

lub do

Magazynu głównego przy placu Kapitulnym l. 3.

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, powiat rzeszowski, 574 morgów obszaru, z tego 254 m. roli, 320 m. lasu, budynki w dobrym stanie, gorzelnia, inwentarz żywy 50 sztuk; cena 82.000 zł. dług bankowy 34.000.

Majątki ziemskie w powiecie zbarazkim na drodze murowanej krajowej z Tarnopola do Zbaraża, 12 kilometrów od Tarnopola:

1) 1160 m. 832 sążni, z tego 638 m. roli, 300 m. lasu, 114 m. stawów; suchych dochodów 3000 złr.; cena 250.000 złr., dług hipoteczny 64.000 (Bank austro-węgierski).

2) obszaru 339 morgów 827 sążni, z tego 281 m. 20 sążni roli, 10 m. 296 sążni ogrodów, 38 m. lasu; cena 80.000 złr., dług hipoteczny 30.000 złr. (Bank austro-węgierski)

Majątek ziemski, powiat Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej Jezupol, 420 m. obszaru, z tego 350 m. ornej ziemi, 70 m. lasu; budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn o 2 kamieniach ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 80.000 złr., dług hipoteczny 29.000 złr.

Majątek ziemski, powiat Stanisławów, 1300 morgów, z tego 300 m. roli, 1000 m. lasu (podzielony na 80 sekcyi) przynoszącego rocznego dochodu 6500 zł.; dom mieszkalny w pałacowym stylu, murowany o 15 pokojach, kryty blachą, budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie, park itd. Cena 180.000 złr. Dług bankowy 75.000 zł.

Realność pod Lwowem, zaraz za rogatką, 15 minut jazdy z rynku, dom murowany o 8 pokojach, stajnia murowana na 4 konie i 5 krów, budynki gospodarcze, dwie chałupy z ogródkiem ¾ m, 8 m. ogrodu, z tego 2 m. sadu, 10 m. gruntu; obciążona długami hipotecznymi do wysokości 13.600 złr.; cena 26.000 złr.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokacka **Dr. W. Bałabana i A. Vogla**, ulica Kopernika l. 7 we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z aramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	10
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć może we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.